Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 43 Kraków, piątek 21 lutego 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Niespodzianka — wyjątkowo miła

W naszych smutnych stosunkach politycznych każde, choćby najdrobniejsze i wszędzie indziej samo przez się zrozumiałe zdarzenie, wnoszące trochę światła w ciemności, przyjmowane jest z dużą satysfakcją, z wielką radością, że — przecież, może tak źle nie jest. Zdarzają się i u nas miłe niespodzianki, tem przyjemniejsze, że stanowią silny kontrast z innemi niespodziankami, których z pewnej strony opinji publicznej nie szczędzą — przeciwnie, jeszcze się niemi chwalą.

Taką miłą niespodzianką jest orzeczenie Sądu Najwyższego, unieważniające wybory do Sejmu i Senatu w okręgu łuckim względnie województwie wołyńskim. Można z satysfakcją powiedzieć: są jeszcze sądy w Polsce, a powiedziawszy to, dodać: stąd może wyjść naprawa stosunków. Nie jest to bowiem tak prosta rzecz, jak niejednemu zdawałoby się, unieważnić kilka mandatów klubu BB, między innemi samego wiceprezesa klubu p. Janusza Radziwiłła. Kto wie, jaką siłą — nieopartą na ustawie i zresztą wskutek ostatnich wypadków silnie nadkruszoną — jest klub BB, jakie on ma wpływy we wszystkich i na wszystkie władze; kto za nim stoi i na kogo on się zawsze powołuje — ten musi uchylić głowę wobec odwagi Sądu Najwyższego, który — wedle zasady, że sądzić należy bez względu na osoby i stosunki — wydał wyrok, dając obrażonemu poczuciu prawnemu wielkie zadośćuczynienie.

Nie trzeba przypominać, bo nie są to stare dzieje, co się działo w czasie akcji wyborczej grudzień 1927—marzec 1928. Działo się tak, że Sejm musiał uchwalić specjalną ustawę dla zapobieżenia takim rzeczom w przyszłości. A co dopiero musiało się dziać tam na kresach, gdzie i w normalnych czasach, nietylko w gorącym okresie wyborczym, daleko do bezwzględnej i bezpartyjnej sprawiedliwości — bo tam przecież większość mieszkańców to nie Polacy, to „mniejszości narodowe“, które muszą ustępować na rzecz „narodu panującego“.

Dziwiono się, jakim cudem się stało, że ludność ukraińska na Wołyniu z takiem samozaparciem się głosowała na Radziwiłłów i Wiślickich — tego „cudu“ orzeczenie Sądu Najwyższego nie wyjaśnia, zadowalając się tylko stwierdzeniem nieformalności: unieważnieniem listy „Wyzwolenia“ z powodu rzekomo brakujących podpisów. Jest to zresztą tasama przyczyna, która spowodowała unieważnienie wyborów w okręgu Sandomierskim. Bo jak łatwo specjalnie zestawionej komisji wyborczej unieważniać listę wydającą się niebezpieczną dla protegowanych kandydatów! A komisje wyborcze w różnych okręgach rozmaicie działały — z jednakową jednak wszędzie marszrutą: BB musi zwyciężyć. I zwyciężył, jak chciał — ówczesny główny macher wyborczy p. Świtalski.

Dobrze się stało, że Sąd Najwyższy bierze te wybory pod lupę i odkrywa w nich rozmaite „błędy piękności“. Nie bez powodu i nie bez — przeczucia rząd sanacyjny próbował ograniczyć ingerencję tego Sądu na wybory. Pamiętamy przecież, jak wbrew prawu, wbrew uchwale kolegjum prezesów tego Sądu zamianował głównym komisarzem wyborczym p. Cara, wówczas wiceministra sprawiedliwości, a więc urzędnika administracyjnego. Ta nominacja była wskazówką, jak rząd zamierza ustosunkować się do wyborów, mimo że ustawa żadnego wogóle stosunku nie zna, usuwa zupełnie czynnik administracyjny od samego aktu wyborczego, powierzając mu tylko pewne czynności przygotowawcze. Co wtedy sobie robiono z takich czy innych ustaw? Jeżeli na wybory wydano, do czego się głośno potem przyznano, 8 miljonów z funduszów państwowych, to inne „pomniejsze“ nadużycia rzeczywiście były tylko małem uzupełnieniem wielkiego bezprawia.

Takiemi to sposobami BB osiągnął swoich 130 mandatów i z tego tytułu rościł sobie pretensje do największego wpływu. Tam widocznie wychodzono z założenia, że pochodzenie mandatów jest obojętne; że niema potrzeby dociekać, jakiemi metodami je uzyskano — liczba mówi, a ta była rzeczywiście wymowną. Teraz Sąd Najwyższy powoli zdziera zasłonę z tych tajemnic i to z takim skutkiem, że w Sandomierskiem „zwycięzcy“ z marca 1928 r. wogóle nie śmią stanąć do ponownych wyborów, na Wołyniu zaś — zobaczymy, czy będą znowu liczyć na „los“ w postaci różnych nieprawidłowych list wyborczych itp. sztuczek.

Dla społeczeństwa wołającego o poszanowanie prawa przez wszystkich wyrok Sądu Najwyższego jest, jak powiedzieliśmy, satysfakcją i drogowskazem, że nie wszystko u nas jest przeżarte bezprawiem. Ten Sąd nie po raz pierwszy zresztą stanął wobec rządu jako stróż prawa — przypominamy np. sprawę dekretu prasowego. Ta postawa Sądu dodaje otuchy, że znajdują się u nas jeszcze granice, u których musi zatrzymać się gwałt; że są u nas jeszcze ludzie, którzy bez względu na skutki znają tylko swój obowiązek: stosować prawo wobec wszystkich i wobec wszystkiego. W tem leży ta miła niespodzianka, którą wyrok Sądu Najwyższego sprawił.

O BBS i jego organie

Był czas, kiedy prasa antyrobotnicza, mówiąc ściślej: antysocjalistyczna cieszyła się okrutnie z „rozłamu“ w PPS, z powstania „frakcji rewolucyjnej“, widząc w tem lepsze możności konkurowania z ruchem socjalistycznym na rzecz własnego kramiku. Rychło jednak przyszło otrzeźwienie, poznano się na wartości moralnej nowego tworu i jego organu, a teraz mało kto nawet w prasie nadsanacyjnej wyraża się o nich z uznaniem, przeciwnie — wolą ich istnienie przemilczeć. W jakim stopniu ludzie, będąc dalecy od sympatyzowania z socjalizmem, przeciwnie zwalczający go namiętnie, obecnie myślą o BBS i „Przedświcie“, niech posłuży cytat z „Głosu Narodu“ (nr. 15 z daty 20 lutego):

„Tłumaczył się raz organ „Frakcji“, „Przedświt“, że partja nie może brać odpowiedzialności za wszystkie przewinienia, których się dopuszczają jej członkowie. Zapewne! Ale tylko wtedy, kiedy nie partja nie winna... Nie można tego jednak o „Frakcji“ powiedzieć. Te *łotrostwa*, te *zbrodnie „fraków“*, które się na jej historję składają, kamieniem spadają na nią i partję obciążają. Obciążają przedewszystkiem organ partji, „Przedświt“... Czytelnicy znają styl i poziom moralny tego dziennika, który brać należy delikatnie, *końcami palców; samo dotknięcie go kala. Styl rynsztokowy, wyrażenia apaszów, moralność hotentocka, horyzont meksykańskiej bandy Callesa...* I to nie w kronice, nie przy opisie sensacyjnych wypadków w stolicy, nie w sprawozdaniach z rozpraw sądowych. Ale *w artykułach politycznych, w artykułach naczelnych*, pod któremi czytało się podpisy: inż. Jędrzej *Moraczewski*, poseł *Malinowski*, poseł *Burda* i inni... Nie ma po tem wszystkiem partja prawa twierdzić, że nie odpowiada za zbrodnie swych członków. *Kogo „Przedświt“ wychowuje, ten nie może być porządnym człowiekiem*“.

Niczego do tych słów dodawać nie potrzebujemy, mówią bardzo wyraźnie same. A przecież widzimy, że są ludzie, którzy, niepomni swej tak niedawnej przeszłości, dobrowolnie nurzają się w tym rynsztoku pod pozorem, że w ten sposób służą swemu ideałowi: marszałkowi Piłsudskiemu. Widzieli to dopiero kilka dni temu w Wieliczce...

„Kochweser“

—o—

We wtorek PAT rozesłał do dzienników telegram z Berlina, że na zebraniu partji demokratycznej w Berlinie przemawiał b. minister Kochweser. I rzeczywiście w kilku dziennikach nazwisko to tak podano. Stenograf PAT, odbierający telefonicznie depesze, nie musi wiedzieć, co za głupstwo wypisuje, ale w redakcjach powinni wiedzieć, że istnieje były minister sprawiedliwości, demokrata dr. Koch, któremu dla odróżnienia od innych polityków o tem nazwisku dodają Weser (wypada zatem Koch—Weser) jako miejsce urodzenia czy okolicy, z której pochodzi — w tym wypadku z nad rzeki Weser.

Jest to zresztą stara historja z tą ignorancją, na którą już kilka razy zwróciliśmy uwagę. Np. z obecnego kanclerza niemieckiego Hermana Mullera, któremu wobec znanej obfitości Mullerów w Niemczech dodaje się „Franken“ tj. że pochodzi z Frankonji, robi się bez ceremonji kanclerza „Frankena“. U nas jest zwyczaj, że ludzi o temsamem nazwisku numeruje się (można to szczególnie widzieć w „Roczniku oficerskim“), w Niemczech dodaje się im miejsce pochodzenia, w Rosji „otczestwo“ itd. Nigdzie jednak nie robi się z tego przyczepku nazwiska i nie zniekształca się nazwisk ludzi i to bardzo znanych. Nie robi się tego jednak tam, gdzie się *nie* pracuje mechanicznie, lecz nawet nad depeszami PAT myśli się...

Nietylko u nas są czciciele pałki

Pamiętamy jeszcze, jak to niedawno grożono posłom opozycyjnym „łamaniem kości“, jak grożono, że zmiana konstytucji musi przyjść do skutku „z Sejmem czy bez Sejmu“, jak wreszcie te groźby próbowano wprowadzić w czyn dnia 31 października ub. r. i to odrazu radykalnie. Okazuje się, że nietylko u nas są czciciele pałki czy szabli; znajdują się tacy i we Francji, jak się dowiedzieliśmy wczoraj z głosu Gustawa Hervego, który w swem piśmie pisze: „niech żyje Rzplita z pałką w ręku“. Kto jest ten Herve? Renegat, człowiek, który ze skrajnego socjalisty stał się heroldem reakcji, który nie waha się przed wniesieniem do polityki i publicystyki francuskiej haseł, dawniej tam nieznanych.

Bratnie dusze rychło spotkają się. Nasza prasa sanacyjna z zapałem rzuciła się na ten wykrzyk, tak odpowiadający jej pragnieniom i tak zgodny z pewnemi akcjami, o których mogliby opowiedzieć szczegóły Zdziechowski, Nowaczyński, Mostowicz i inni. To im się podoba, tak są przejęci tą możliwością „zrównania Polski z Francją“, że zapewne w najbliższym czasie będziemy w tej prasie czytali sążniste atrykuły na temat wyższości kultury pałki nad demokracją. To leży na linji tej prasy i jej mocodawczyni: sanacji.

—ooo—

POSEŁ KAZIMIERZ KACZANOWSKI

„Konfederacja opozycyjna" a budżet państwa

Jeżeli ktoś jesienią 1928 r. (początek poprzedniej debaty budżetowej) żywił jakieś jeszcze złudzenia pod tym względem, czy grupa pułkownikowska" — która nadaje ton i narzuca komendę całemu BB. i za której wichrzenia cały BB. odpowiadać musi niepodzielnie — czy ta grupa przedstawia dla Polski jakąś wogóle wartość twórczą i pozytywną, tego okres, od mianowania aż do faktycznego ustąpienia gabinetu p. Świtalskiego i wszystkie z tym okresem związane wypadki, wszystkie publiczne i publicystyczne wystąpienia, ze złudzeń powyższych wyleczyć musiały najgruntowniej.

Społeczeństwo musiało wreszcie spostrzec, że ma przed sobą „zorganizowaną anarchję" to znaczy świadomy spisek, który przez deptanie prawa, łamanie Konstytucji, manifestacyjne lekceważenie urządzeń demokratycznych, przez poniewieranie wszystkiego, co naród dla swych potrzeb do życia powołał — chce wytworzyć zamęt zupełny, by w ten sposób utorować drogę dyktaturze, która ciężarem swym przygnieść miałaby wszystko.

Do tego przecież celu zdążała i zdąża cała opętańcza, ani z uczciwością, ani z prawdą, ani nawet z nakazami prostego rozumu nie licząca się bezustanna kampanja przeciw Sejmowi, toczona przez „pułkowników" i ich prasowych „ordynansów"...

W tym stanie rzeczy Sejm rozpoczął swą bieżącą sesję budżetową. W krajach kulturalnych, w których parlamentaryzm i jego prawa są przez wszystkich respektowane i nie stanowią przedmiotu nienawiści i walki ze strony sfer rządzących, — w tych krajach pracę nad budżetem i całą za jego układ odpowiedzialność zostawia się *parlamentarnej większości i rządowi*, który ona wyłania i za który przed krajem odpowiada...

Jest to utarta praktyka, ale tylko tam, gdzie — powtarzamy — rządy są *demokratyczne*, bo nie zapominajmy przecież, że uchwalanie budżetu i cała parlamentarna praca nad budżetem jest kamieniem węgielnym, *źrenicą oka każdej demokracji*.

Czy po doświadczeniach z „gabinetem pułkowników" i po wszystkiem, co między jesienią r. 1928 a jesienią 1929 wyrosło, jak mur, demokracja polska — która w odpowiedzi na anarchistyczne wichrzenia obozu dyktatury zorganizowała się ze swej strony w obóz „Centrolewu", reprezentujący masy pracujące wsi i miast — miała uczynić to samo, co jesienią r. 1928, to znaczy zrzec się referatów na rzecz obozu rządowego?

Czy wśród zwichrzonej, cudacznej — dla każdego Europejczyka poprostu niezrozumiałej — polskiej rzeczywistości, obóz „Centrolewu" zasadnicze prawo demokracji, to jest prace budżetowe miał oddać w ręce ostatecznie zdemaskowanych *wrogów demokracji*, w ręce tych, co np. czerpanie z publicznych podatkowych funduszów na swoje wybory uważają za „konieczność państwową"?!

Czy można było preliminarz dochodów i wydatków państwa — bo przecie nie rządu! — preliminarz, oparty na świadczeniach miljonów obywateli, oddawać do *kontroli i referowania tym, co wogóle przed nikim i za nic odpowiadać nie chcą*?

Przecież budżet państwowy, dobry czy zły, istnieje dla życia zbiorowego, dla społeczeństwa, a nie dla „administratora", t. j. dla rządu, który chwilowo stoi u steru i budżetem tym ma zawiadywać.

Panujący przejściowo system utożsamiać z państwem, twierdzić, że budżet daje się temu systemowi, a nie życiu gospodarczemu, potrafi tylko „Gazeta Polska", dla której skarb państwa — to tylko „pieniądze rządowe". (Autentyczne!).

Ale tak — powiedzmy otwarcie — *demokracja polska, jedyny dziś czynnik państwowy*, zagadnienia budżetowego ujmować nie może. Bo gdybyśmy system „pomajowy" chcieli utożsamiać z państwem, musielibyśmy dojść do jakichś zgoła już desperackich wniosków.

I dlatego po doświadczeniach od jednej jesieni do drugiej, w przeciwieństwie do praktyki, która z poprzednim budżetem wydawać się mogła komuś jeszcze od biedy dopuszczalną, opozycja tym razem klubu BB. do opracowywania budżetu już nie dopuściła, biorąc na siebie cały ciężar tej pracy, której lwia część spadła na barki „Centrolewu"...

Rozumiemy dobrze prawdziwy może dramat jaki nieraz przeżywają politycznie uczciwi i poważnie myślący członkowie BB. Rozumiemy i współczujemy nawet z nimi. Ale trudno! Nie mają oni w BB. dzisiaj nic naprawdę do gadania! Przeciw sobie mają zwartą grupę „rokoszan" przeciw demokracji, a obok siebie *zbiorowisko pozbawionych woli i charakteru karjerowiczów*. Więc nie oni ton nadają stanowisku BB.

Że demokracja zdawała sobie sprawę z niewdzięcznego zadania i ogromnego ciężaru, jaki brała na siebie w postaci budżetu spreparowanego przez rządy „pomajowe" — to jasne... Ciężar tem większy, że na kształtowanie się budżetu parlament przez trzy lata nie miał faktycznie upływu. Przecież rząd ramy uchwalonego przez poprzedni Sejm budżetu na r. 1927/28 — w wydatkach i dochodach ok. 2 miljardów, — rozszerzył sobie *samowolnie* do 3 miljardów a więc o 50%. Powprowadzał różne wydatki, których dziś ani już cofnąć, ani tak odrazu na kolanie przerobić nie można, bo najlepsze nawet chęci łacno przerodzićby się mogły w eksperymentowanie z budżetem, który mimo wszystko przecież jednak związany jest *z życiem gospodarczem*.

A w dodatku termin załatwienia budżetu z $3\frac{1}{2}$ skrócony do zaledwie $1\frac{1}{2}$ miesiąca! A wreszcie tyle bolączek piekących, przez rządy pomajowe zabagnionych, czekających na załatwienie: czy to *kwestja bezrobocia, czy płace pracownicze, czy kredyty dla zubożałej wsi*, czy konieczne dla życia gospodarczego *ulgi podatkowe* itd. itd.

Czy w 6 tygodniach możliwe było przebudowanie budżetu i załatwienie wszystkich bolączek, choćby częściowe?!

Ale czy demokracja polska, która w czasie ostatniego przesilenia zadeklarowała p. prezydentowi gotowość objęcia rządów, wraz z całem nieszczęsnem „dobrodziejstwem" „pomajowego inwentarza", miała cofnąć się z lęku przed temi trudnościami? Przecież prędzej czy później *obóz demokracji stanie przed dziejową koniecznością objęcia spadku po dzisiejszym systemie!* Czy będzie przed tym spadkiem uciekać dlatego, że tak bardzo on zachwaszczony!!

Więc „Centrolew", zdając sobie w pełni sprawę z trudnego zadania, jakiego się podejmuje, podjął je i doprowadził do końca.

I oto parlament nasz zagranicy — myślącej kategorjami nowoczesnemi — dał widowisko tak, przyznajemy, dziwaczne, jak pokraczną jest cała dzisiejsza „polska rzeczywistość"... Budżet opracowywał nie obóz rządowy, ale.. *antyrządowa opozycja*...

BB. dzięki swemu „ideowemu" kierownictwu spadł do roli, jaka mu przynależy: do roli *wichrzyciela i pokątnego intryganta*, który — nie przedstawiając żadnej pozytywnej, żadnej twórczej pracy — wałęsa się po zaułkach sejmowych, szepcąc jeno i spiskując z którejby to strony i jaką *bombę pod Sejm podłożyć*!...

Wśród takich to okoliczności doszło się do ostatecznego głosowania nad budżetem. Czy fakt, że budżet ten jest niepopularny i kiepski i że w kilku tygodniach trudno go było przerobić, czy ten fakt mógł być powodem, by opozycja, która — z pobudek już wyżej przytoczonych — całą pracę budżetową wzięła na siebie, by uciekła w ostatniej chwili od tego, co przeprowadziła przez całą debatę i wszystkie poprzednie głosowania?

Gdyby „Centrolew" wstrzymał się był w całości od głosowania, losy całego parlamentarnie załatwionego budżetu byłyby zawisły od kaprysu... wrogów parlamentu, których cała przecież robota idzie w tym kierunku, by podkopać zaufanie do Sejmu i w ludzkie mózgi wbić przeświadczenie, że Sejm i jego kontrola nad budżetem jest niepotrzebna.

Czy więc demokracja polska, która pracy budżetowej rozmyślnie nie oddała do rąk wrogów demokracji, miała w ostatniej chwili wycofać się z pola walki i pozwolić na to, by ci, których się odsunęło i izolowało, jako czynnik dla życia demokratycznego szkodliwy, by ci w rozstrzygającym momencie decydowali jedynie o tem, czy państwo ma mieć budżet — zły czy dobry — ale konstytucyjnie załatwiony, czy też ma budżet w Sejmie choćby upaść i ma wytworzyć się stan „poza prawem" dla wichrzeń dyktatorskich tylko pożądany?!...

Dla demokracji i dla PPS. nie mogło być wahań! „Centrolew" głosował za budżetem. BB. mógł był sobie — jak pragnęli nawet różni w jego szeregach „nieprzejednani"!... — głosować nawet (p. Bartlowi na złość!) przeciw budżetowi lub wstrzymać się od głosowania. Państwo i jego budżet obejdą się *bez pomocy siewców anarchji i zwolenników dyktatury!*

Wszystko, co socjalista może powiedzieć wogóle o budżecie państwa kapitalistycznego, co może powiedzieć zwłaszcza o budżecie pomajowym i o systemie dyktatorskim, wszystko to nie mogło być decydującym argumentem, by w ostatnim momencie skręcić się i budżet oddać do rozstrzygnięcia p. Sławka i jego przybocznej kohorty.

Byliśmy z góry przygotowani na to, co o naszem głosowaniu napisze prasa „pułkowników", jak sens naszego głosowania będzie przekręcać lub wyśmiewać. Przez szereg tygodni prasa ta w najrozmaitszych przypadkach i deklinacjach odmieniała „antypaństwową (!) konfederację sejmową". Aż tu nagle ta „konfederacja" głosuje za budżetem! Więc po tem — mówiąc z prosta — „chlaśnięciu na odlew", cóż temu publicznie na oczach całego kraju *spoliczkowanemu oszczerstwu*, dzisiaj pozostało, ponad „dowcipy" błazeńskie?

Inauguracja uroczystości stulecia Belgji

Jak donoszą z Brukseli, rozpoczęły się już w Belgji obchody przypadającej w roku bieżącym setnej rocznicy istnienia państwa belgijskiego. — Zainaugurowane one zostały uroczystem przedstawieniem na scenie stołecznej, gdzie przesunęły się obrazy ilustrujące przebieg dziejów tego kraju — od wieków średnich do naszych czasów; wskazujące, jak z hrabstwa Flandrji, lenna korony francuskiej oraz księstwa leodyjskiego, które wchodziło w skład świętego imperjum, po różnych kolejach losu, wyłoniło się po oddzieleniu się od Niderlandów państwo samodzielne. Nie był to, choćby luksusowo podjęty, spektakl w wykonaniu dyrekcji teatralnej, lecz pójście w zawody wszystkich prowincyj belgijskich, ażeby godnie odtworzyć poszczególne fragmenty tej panoramy dziejowej. Przyczem przy tej rekonstrukcji dziejów uczestniczyli niekiedy potomkowie postaci historycznych, wprowadzonych na scenę. Tak np. poległego w bojach 1830 roku hrabiego de Merode przedstawiał na scenie jego uksiążęcony potomek.

Rozumie się w dalszym programie uroczystości figurują — skoro mowa o widowiskach — różne pochody historyczne i t. p.

Ale na program bardziej realny składa się zapowiedź dwóch wystaw: w Antwerpji i Leodjum (Liege) i różnych na szeroką skalę podjętych prac publicznych.

Prasa francuska przypomina, że twórcą pierwotnego tekstu hymnu belgijskiego (Brabançonne) był Francuz Ludwik Dechet, zwany Jenneval, który zginął w walkach pod Antwerpją. Następnie ze względów dyplomatycznych tekst ten przy pozostawieniu dawnej melodji zmodyfikowano.

My możemy tu przypomnieć, że wybuch naszego powstania listopadowego przeszkodził żandarmowi Europy, carowi Mikołajowi I, w wysłaniu wojsk polskich na stłumienie „buntów" na Zachodzie.

Wiadomości polityczne

AMNESTJA NA WĘGRZECH

Na konferencji w sprawie ustawy o uczczeniu rządów Hortyego premjer Bethlen oświadczył, iż do ogłoszenia amnestji poczynione zostały odpowiednie kroki. Rząd jednak musi w interesie kraju uważać, aby nie umożliwić powrotu do kraju każdemu bolszewikowi, który uważa się za emigranta. Na konferencji doszło do porozumienia między rządem a opozycją w tym kierunku, iż po omówieniu projektu ustawy przez referenta nie odbędzie się żadna dyskusja.

RZĄD BUŁGARSKI NATURALNIE ZWYCIĘŻYŁ

Jak wynika z ostatecznych obliczeń, w wyborach do ciał samorządowych partje rządowe zdobyły 565 tysięcy głosów, opozycja zaś 370 tysięcy. Rząd w obecnych wyborach uzyskał tensam wynik, co przy poprzednich wyborach komunalnych, zdobywając ogółem 62% głosów.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Sprawa progów kolejowych

Warszawa, 19 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem nadzwyczajnej komisji dla zbadania sprawy progów w ministerstwie komunikacji.

Poseł **Romocki**, były minister komunikacji, bronił swej gospodarki.

POSEŁ TOW. KACZANOWSKI

Wytworzyła się od pewnego czasu w Sejmie dziwna atmosfera, że ile razy przychodzi się tu z jakimś materjałem w intencji najrzetelniejszej, to z pewnej grupy próbuje się poddać w wątpliwość dobrą wiarę i uczciwość tych ludzi, wprowadza się jakieś podejrzenia i zarzut partyjnictwa. Tę sprawę moglibyśmy omawiać bez uprzedzeń i bez insynuacyj, ażeby dojść do jakichś wniosków, jak należy gospodarkę państwową prowadzić, ażeby nie spotkać się więcej z takiem aferami, jak dostawa progów. Pan Romocki przemawiał zupełnie rzeczowo w sposób, który bardzo odbijał od tonu przemówienia pana Sobolewskiego, ale i on na końcu nie mógł się powstrzymać od tego, żeby nie wyszło to **partyjne szydło.**

Pan Sobolewski twierdził, że komisja nadużyła swego mandatu, gdyż zadaniem jej głównem było nakreślenie sposobu, w jaki na przyszłość kolej ma uskuteczniać dostawy progów. Miała to uczynić komisja w tym celu, ażeby ukuć broń polityczną. Przeciw komu? Chyba przeciw rządowi, a nie wiem, czy p. Ciechanowiecki, który robił nadużycia, może być utożsamiany z rządem. Pan Sobolewski przecież sam przyjął mandat do podkomisji, która miała charakter organu śledczego, a jednak powiada on, że komisja nadużyła swego zadania. Dalej p. Sobolewski traktuje cyfry, zawarte w sprawozdaniu, tak, jak gdyby one były wzięte z powietrza. Członkami komisji byli ludzie, którzy chyba niegorzej się znają na kolejnictwie, niż p. Sobolewski i niewiadomo, jak można im taki zarzut stawiać.

Jeżeli mam mówić o samej rzeczy, to przypomnę, że jeszcze w lecie był dyrektorem departamentu p. Mrozowski, jeden z najlepszych polskich inżynierów drogowych i w sile wieku poszedł na emeryturę dla odmłodzenia kolejnictwa. — Po p. Mrozowskim przyszedł p. Ciechanowiecki, który widocznie był tak dobrze ustosunkowany, że po krótkim pobycie w dyrekcji radomskiej przeszedł do głównej inspekcji komunikacji w szóstym stopniu, a stamtąd odrazu wyjechał na dyrektora departamentu, jakkolwiek było dużo innych inżynierów i może godniejszych. Zastanawiałem się, czy można było o to winić ówczesnego ministra pana Romockiego. Po otrzymaniu pewnych wiadomości doszedłem do przekonania, że — zdaje się — p. Romocki nie był temu winien, bo plecy p. Ciechanowieckiego były tak mocne, że jakkolwiek p. minister Kuehn chciał się go pozbyć, nie zachwiał jego stanowiskiem, mimo afery progowej i dopiero wtedy jego stanowisko się zachwiało, kiedy już mury zaczęły mu spadać na głowę. I odszedł z emeryturą.

Otóż zaczęły krążyć wieści, że ministerstwo — niewiadomo, dlaczego — koncentruje u siebie całą sprawę dostawy progów. Będąc referentem budżetu kolei na rok 1928/29, zainteresowałem się tą sprawą i wynikiem zresztą pobieżnych moich badań, gdyż nie widziałem na oczy p. Ciechanowieckiego, który się jakoś ulatniał, było to, że na komisji przedstawiłem rzeczy tak, jak mi nakazywała uczciwość. Na ręce prezesa komisji złożyłem odpis kontraktu oraz spis tego syndykatu, tego szanownego bractwa, które powstało dla przeprowadzenia transakcji na terenie ministerstwa. Właśnie skutkiem owej centralizacji dostawy progów było powstanie tego syndykatu. Otóż z moich informacyj okazywało się, **że kolej poniosła na tem stratę około 20 miljonów.** Podkomisja nie zdołała więcej zbadać odemnie. Sam p. Sobolewski, który poprzednio zarzucił mi partyjnictwo, **przyznał** w rozmowie ze mną, że gdyby był znał stan rzeczy, nie byłby mnie w ten sposób atakował. Ten kartel handlarzy, którzy niewiadomo skąd się zlecieli, jak stado kruków, przez trzy lata wisiał nad kolejnictwem. A kto go rozbił? Dopiero p. minister Kuehn go rozbił i dopiero w tym czasie, kiedy brakło p. Ciechanowieckiego.

W ciągu roku różnica cen między surowcem a fabrykatem wzrosła o 100 procent i to zupełnie anormalne kształtowanie się cen jest najsilniejszym aktem oskarżenia. Uderza mnie również inwazja spekulatów drzewnych na ministerstwo komunikacji. Jednocześnie w piśmie rządowem, jakiem jest „Kurjer Poranny", ukazał się memorjał zrzeszeń przemysłowców leśnych, uskarżający się na to, że ministerstwo odrzuca oferty uczciwych firm. Bywały też wypadki, że odrzucano podkłady dostarczane przez lasy państwowe, a później przyjmowano te same podkłady, ale już zaofiarowane przez prywatnego przedsiębiorcę. Prócz tego handlowano kontyngentem progowym.

Mówca wyraża zdziwienie, że komisja nie podała choćby przypuszczalnej kwoty strat i że tak ogólnikowo sformułowała swoje wnioski. Przypomina również, że chodzi tu nietylko o progi, bo na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest sprawa nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania **budowy gmachów w dyrekcji chełmskiej.** — Gmachy te zaczęły się walić, gdyż p. Ciechanowiecki oddał ich budowę zupełnie nieodpowiedzialnej spółce, w której znowu występuje ów p. Szalitt. Kiedy zaś wybuchł skandal, to do **odpowiedzialności pociągnięto inżyniera, który dozorował roboty, ale sam p. Ciechanowiecki uciekł do Paryża przed skutkami swej „radosnej twórczości". Okazuje się więc, że obywatelskie komisje śledcze są jednak potrzebne. Dziwię się odwadze tych, którzy występują w obronie tych stosunków.** (P. Kleszczyński: Kto mianowicie?). P. Sobolewski.

POSEŁ TOW. HAUSNER

W całej tej dyskusji w niczem nie zostały zachwiane podstawy, na których opiera się sprawozdanie i ustalenie tych faktów, na których komisja oparła swe wnioski. P. Romocki jeden, jako bezpośrednio zainteresowany, usiłował poważnie osłabić sprawozdanie komisji. Naturalnie nie udało mu się to. Przedewszystkiem nie mogliśmy sięgać tak daleko, żeby omawiać konjunkturę na całym świecie i straszyć samych siebie pytaniem, co będzie za lat kilka. Panu Romockiemu zarzuciliśmy po pierwsze, że w zwyżkowej konjunkturze roku 1926 unieważnił przetarg; powtóre że zatwierdził cenę 5 złotych na progi w dyrekcji warszawskiej, chociaż we wszystkich innych dyrekcjach była cena 4 zł. 30 gr. To postanowienie nazwał urzędnik p. Hummel nieszczęściem. Trzecim i najfatalniejszym błędem było to, że p. Romocki zgodził się na propozycję owej firmy, która dostała cenę 5 złotych, żeby skupowała na rok następny progi, biorąc jako zaliczkę 5 złotych z tem, że resztę dopłaci ministerjum po cenie, jaka wypadnie z przetargu w grudniu. To właśnie była główna przyczyna wysokich cen. Otóż to są te trzy główne zarzuty, na które jednak p. Romocki niestety nie odpowiedział w sposób wystarczający.

Co się tyczy cyfrowego obliczenia poniesionych strat, chodziło o ustalenie ich przez rzeczoznawców, a ponieważ nie można ich było szukać wśród zainteresowanych, zwróciłem się do członków komisji ankietowej. Trudność ustalenia strat wynikała z trudności określenia cen rynkowych. Z ministerjum komunikacji otrzymałem jednak wykaz cen na całym terenie kraju. Drogą analizy i kalkulacji doszedłem do tego, że cała poniesiona strata wyraża się w sumie złotych 15.644.825. P. Sobolewski, który twierdzi, że posiada cyfry „prawdziwe", oblicza całą stratę na 12,908.845 zł. Mogę się i na to zgodzić, **uważając, że ostateczny efekt jest ten sam, bo strata ta czy tamta do skarbu nie wróci.**

Następnie mówca omawia sprawę **usunięcia dyr. Barwicza** oraz konflikt między przedsiębiorcą, a dyrekcją, rolę p. Barwicza w tym konflikcie, wspomina o tem, że p. Sobolewski domagał się nawet, aby pp. Gąsowskiego i Ciechanowieckiego z miejsca aresztować i kończy tem, że, jeśli taką jest administracja, taką jest polityka personalna ministerjum, jeśli we Lwowie komisarzem miasta jest p. Nadolski, któremu p. Romocki jako minister zarzucał **łapownictwo**, a drugi minister w tymsamym gabinecie zrobił tego pana komisarzem miasta, słowem jeśli się to wszystko zważy, to jak społeczeństwo ma odpowiedzieć na hasło, rzucone w maju 1926 roku? Chyba okrzykiem: **Marszałku Józefie Piłsudski, za dużo nieprawości dzieje się w tem państwie!**

MOWA MINISTRA KUHNA

Sprawa podkładów ciągnie się oddawna i w interesie publicznym jest, aby dojść do konkretnych wyników. W sprawie tej zajmuję stanowisko rzeczowe bez względu na to, czy osoba moja w grę wchodzi. Komisja pracowała w trudnych warunkach, ale też stwierdzić trzeba, że rezultat jej pracy nie jest zupełny i sprawa wymaga dalszych badań. Komisja popełniła błąd, za późno komunikując p. Romockiemu i mnie stawiane zarzuty i dlatego właśnie tutaj te sprawy są dziś omawiane. Dopiero ze sprawozdania dowiedziałem się o zarzucie, że w roku 1928 płacono ceny za duże choć konjunktura była spadkowa. Prostuję to, gdyż przeciwnie, konjunktura była zwyżkowa, a zakup uskuteczniony został po cenach niższych. Czy można było osiągnąć jeszcze niższe, to rzecz, której nie przesądzam.

P. Barwicza nie stawiałem w jednym rzędzie z p. Ciechanowieckim. Przyłączam się do opinji, **że p. Barwicz stoi poza zarzutami nieuczciwości.** Uważam go za **człowieka uczciwego**, ale nieodpowiedniego na tem stanowisku. Zarzucono mi tu również, że p. Ciechanowieckiego zwolniłem zapóźno. W obu sprawach Sejm nie może się wypowiadać o personalu, podległym ministrowi. Minister nie może znać się na wszystkiem. Nie kryję się z tem, że na handlu drzewem nie znałem się. Od tego są w ministerjum rzeczoznawcy i dyrektorowie departamentu, a minister może być odpowiedzialny wówczas, gdy oni źle postępują, a on ich za to nie usuwa. Gdy tylko przekonałem się, że p. Ciechanowiecki jest nieodpowiedni, to go natychmiast usunąłem. Co do wniosku o ukaranie winnych, przypominam, że sprawę skierowałem do sądowych władz śledczych. Co się tyczy wezwania NIK, aby stwierdziła wysokość strat, to przedewszystkiem należy stwierdzić, czy są jakie straty.

Zamiast wniosków nadzwyczajnej komisji proponuję wniosek taki: „Sejm wzywa NIK, aby, uwzględniając badania komisji i zebrany przez nią materjał, przeprowadziła dalsze prace, potrzebne dla wyjaśnienia sprawy zakupu podkładów dla kolei w latach *1927, 1928* i *1929*. Po wykonaniu tej pracy NIK będzie dokładnie wiadomo, czy są straty, jakie i kto ponosi za nie odpowiedzialność i w jakim charakterze, czy w charakterze karnym, czy politycznym."

Marszałek **Daszyński**, po porozumieniu się z posłami, którzy jeszcze pragną przemawiać, odracza tę dyskusję do najbliższego posiedzenia **w piątek** o godz. 3 popołudniu.

Przegląd gospodarczy

BILANS HANDLOWY ZA STYCZEŃ

Warszawa, 19 lutego (PAT). Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z Gdańskiem w styczniu przedstawia się, jak następuje: **wywieziono 1,712.740 ton towarów wartości 218,491.000 zł., przywieziono 320.217 ton wartości 216,668.000 zł.** W porównaniu z grudniem *zmniejszył się* wywóz o 45.868 ton wartości 36,261.000 zł.; przywóz *zmniejszył się* w wadze o 52.620 ton, *wzrósł* natomiast w wartości o — 3,861.000 zł. Saldo *dodatnie* bilansu handlowego zagranicznego w styczniu wynosi 1,823.000 zł.

UMOWA POLSKO-NIEMIECKA O WYWÓZ ŻYTA

Warszawa, 19 lutego (PAT). Wczoraj podpisana została polsko-niemiecka umowa, dotycząca wspólnej sprzedaży żyta eksportowego obu krajów. Umowa przewiduje podział ilości eksportowanego żyta w stosunku: Polska 40%, Niemcy 60%. Tranzakcje sprzedaży dokonywane będą przez wspólne polsko-niemieckie biuro sprzedaży. Umowa zawarta została na czas do 1 lipca br. Oba rządy zobowiązują się jednocześnie do niepremjowania eksportu żyta poza tranzakcjami, dokonanemi przez powyższe wspólne biuro sprzedaży. — Praktyczne rozpoczęcie czynności przewidziane jest już w najbliższych dniach.

WALKA O „LOCARNO CELNE"

Genewa, 19 lutego (PAT). W toku generalnej dyskusji na konferencji dla rozejmu celnego zabierali głos angielski minister handlu Graham oraz minister gospodarstwa Rzeszy Schmidt. *Graham* zaznaczył, że przesadna polityka ochrony celnej *szkodzi poważnie państwom europejskim.* Zawarcie rozejmu celnego jest *koniecznym wstępem do porozumienia* w sprawie wspólnego, ostrożnego i stopniowego zmniejszenia pozycyj cel nych. Mówca stawia wniosek o utworzenie komitetu konferencji, któryby przestudjował najwłaściwsze metody postępowania w toku zbliżających się rokowań celno-politycznych pomiędzy narodami europejskiemi.

Niemiecki min. gospodarstwa Rzeszy *Schmidt* zaznacza, że rząd niemiecki *zgadza się zasadniczo na zawarcie międzynarodowej konwencji* i gotów jest przyłączyć się do każdego innego porozumienia, które mogłoby doprowadzić do pokoju celnego. Europa musi bezwzględnie podjąć wspólną akcję w celu utworzenia większych rynków zbytu oraz zniżenia nadmiernych ceł ochronnych.

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiał czechosłowacki minister handlu *Matousek*, oświadczając, iż jest przekonany, że ustabilizowanie taryf celnych przyczyni się do rozwoju stosunków gospodarczych, zwłaszcza pomiędzy krajami europejskiemi. Zdaniem jego należy projekt rozejmu celnego traktować pod kątem widzenia ogólnego programu gospodarczego Ligi do czasu konferencji z r. 1927. Minister Matousek oświadcza dalej, że kraj jego przyjął *przychylnie* usiłowanie zawarcia rozejmu celnego, podkreślił jednak specjalne położenie rolnictwa.

Z życia robotniczego

Z ORGANIZACJI PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH

Dnia 15 lutego odbyły się w domu własnym w Podgórzu dwa bardzo liczne zgromadzenia tramwajarzy z porządkiem dziennym: „Zmiana regulaminu służbowego". Na obydwu zgromadzeniach przewodniczył tow. Nowakowski, referował rm. tow. Karton, który przedstawił zgromadzonym dyrekcyjny projekt regulaminu służbowego i kontrprojekt Związku. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której szereg mówców poddał obydwa projekty rzeczowej krytyce. W szczególności podnoszono, że dyrekcja w sposób dość oryginalny chce pracowników pozbawić nabytych praw i przemienić ich w białych murzynów. Po dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Pracownicy tramwajowi zgromadzeni w dniu 15 lutego w domu własnym w Podgórzu uchwalają: 1) sprawozdanie Zarządu Zw. z konferencji z Radą nadzorczą i dyrekcją w sprawie zmiany regulaminu służbowego przyjmują do zatwierdzającej wiadomości; 2) projekt zmiany regulaminu służbowego przedłożony przez Zarząd Zw. Radzie nadzorczej i dyrekcji w całości podtrzymują; 3) wyrażają ubolewanie, że równocześnie z rozwojem przedsiębiorstwa nietylko nie idą dalsze zdobycze pracowników, ale bez powodu chce się im odebrać nabyte prawa; 4) podkreślają, że stanowisko jakie pracownicy tramwajowi zajęli w obronie przedsiębiorstwa daje im dostateczne prawo domagać się, aby ich nabyte prawa były salwowane; 5) Zarządowi Zw. polecają nadal energiczną obronę swoich zdobyczy i nabytych praw, przyrzekając, że zabiegi jego całą siłą poprą, oraz wyrażają mu pełne wotum zaufania; 6) zwracają się do klubu radców PPS z prośbą, aby ich zabiegi w kierunku utrzymania dotychczasowych zdobyczy poparł."

Po udzieleniu odpowiedzi na interpelację i różne zapytania przewodniczący wezwaniem do wytrwania i solidarności zamknął obrady. Przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru" zgromadzeni opuszczali salę obrad.

—ooo—

WALKA DOZORCÓW DOMOWYCH O NOWĄ UMOWĘ ZBIOROWĄ

W niedzielę 16 lutego odbyły się dwa zgromadzenia dozorców domowych w Podgórzu w Domu Robotniczym i w Krakowie w Domu Robotniczym. Na zgromadzeniach była omawiana sprawa przeciągania zwolania nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Referował w Podgórzu tow. Jedynak, Dąbrowski. Niżnik, imieniem Rady Związków Zawodowych tow. Kożuch i inni, zaś w Krakowie tow. Jedynak zdał sprawozdanie z delegacji odbytej w tej sprawie w województwie. Następnie przemawiali tow. Przybyś, tow. poseł Żuławski, tow. Rajman i inni.

Zgromadzeni zwrócili się do tow. Żuławskiego z prośbą o interwencję w inspektoracie pracy w Krakowie, celem przyspieszenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego na obu zgromadzeniach uchwalono rezolucję, w której m. i. czytamy:

„Umowa zbiorowa obowiązująca dozorców i właścicieli domów w Krakowie miała być odnowiona 1 grudnia 1929. Tymczasem pod presją ministra Prystora inspektor pracy przeciągnął do dnia dzisiejszego zwołanie komisji nadzwyczajnej, lekceważąc sobie nasze prawa obywatelskie, niewątpliwie w zamiarze szkodzenia organizacji klasowej, która prowadzi nieustanną walkę o lepsze jutro dozorców domowych. **Zgromadzeni protestują przeciw tej metodzie inspektora pracy, działającego w interesie kamieniczników i domagają się natychmiastowego zwołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej.** Zarazem zgromadzeni ostrzegają wszystkie czynniki, zainteresowane w tej sprawie, że w razie dalszego przeciągania sprawy i nieuwzględnienia ich postulatów, a w szczególności wprowadzenia do orzeczenia na rok 1930 **wypowiedzenia z powodami**, użyją wszelkich środków, nawet najostrzejszych, aby doprowadzić wreszcie do zrealizowania swoich dążeń, aby nie groziła im w każdej chwili utrata dachu nad głową.

Wkońcu oświadczają, że uczynią wszystko w celu zorganizowania wszystkich dozorców w Krakowie w **jeden potężny klasowy Związek**, który będzie zdolny do podjęcia walki i przeprowadzenia jej aż do zupełnego zwycięstwa.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zakończono.

Zgodnie z życzeniami zgromadzenia w poniedziałek 17 lutego tow. Żuławski interwenjował w inspektoracie pracy o przyspieszenie zwołania komisji nadzwyczajnej dla wydania orzeczenia na rok 1930, na co inspektor pracy p. inż. Lipczyński oświadczył, że **będzie się starał zwołać jak najprędzej**, co też uczynił, albowiem w tymsamym dniu zawiadomił pismem Związek dozorców, że **komisja odbędzie się w sobotę 22 lutego.**

P. Prystor w strachu

ROBOTNIKÓW UWAŻA ZA GRABIEŻCÓW I GWAŁCICIELI. — SAMORZĄD UBEZPIECZONYCH ZASTĄPI... POLICJA

Strach ma wielkie oczy i ogarnął p. ministra Prystora po „ujawnieniu" okólnika Centralnej Komisji Związków Zawodowych w sprawie Kas chorych, okólnika, który nigdy nie był pojmowany jako tajny!

P. minister ze swej strony zareagował **swoim okólnikiem**, którego odpis podajemy poniżej w całości, jako bardzo charakterystyczny dokument sposobu myślenia p. pułkownika-ministra.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. **Warszawa**, dnia 5 lutego 1930. Do Pana Dyrektora Głównego Urzędu Ubezpieczeń i Dyrektorów Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń.

Okólnik Nr. 642.

W związku z okólnikiem Centralnej Komisji Zw. Zawodowych w Polsce z dnia 24 stycznia 1930 r. L. dz. 136/30/ZH, wzywającym do demonstracji przeciw komisarzom Kas chorych, do zajmowania przez demonstrantów wszystkich pomieszczeń kasowych, do prowokowania czynnych zajść pomiędzy ubezpieczonymi a komisarzami i personalem Kas chorych (?), polecam Panom wydać bezzwłocznie nadzorowanym Kasom zarządzenia, mające na celu **zabezpieczenia mienia instytucji**, zapewnienie spokoju i normalnej pracy.

W szczególności zaś, biorąc pod uwagę, że powołana odezwa może pociągnąć za sobą **gwałty i grabieże**, należy przypomnieć obowiązek ścisłego przestrzegania istniejących przepisów **o przechowywaniu gotówki**, wezwać kierowników instytucji i urzędników do przypilnowania pod osobistą odpowiedzialnością, aby archiwa, dokumenty, oraz wszystkie **cenniejsze przedmioty i narzędzia — były należycie zamykane i chronione**, aby wreszcie w ambulatorjach, aptekach, szpitalach i zakładach leczniczych, w których znajdują się chorzy, nie dopuścić do gromadzenia się osób postronnych do wytwarzania tłoku i zakłócania pracy lekarzy, która winna być otoczona szczególną opieką.

Zarazem Zarządy (względnie Komisarze) winni zapewnić sobie warunki otrzymania jaknajrychlejszej **pomocy władz bezpieczeństwa** w razie usiłowania najścia, względnie wszczęcia awantur, czy gwałtów w lokalach kasowych, przyczem komunikuję, że zwróciłem się do ministra spraw wewnętrznych o współdziałanie władz bezpieczeństwa w zabezpieczeniu porządku i spokoju w Kasach chorych. O wszelkich zajściach należy bezzwłocznie sporządzić protokoły i przesyłać je do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń.

Jednocześnie należy wezwać Zarządy względnie Komisarzy Kas chorych do pouczenia całego podległego im personalu o konieczności zachowania pełnego spokoju i umiaru, do wyjaśnienia urzędnikom, aby **nie przejmowali się rozsiewanemi przez postronne czynniki pogłoskami o jakichkolwiek zmianach**, aby nie poddawali się terorowi i naciskowi z zewnątrz, lecz przeciwnie przez energiczną zdwojoną pracę dla dobra instytucji i ubezpieczonych stwierdzili swoje przywiązanie dla instytucji i spełnili dobrze zrozumiały obowiązek obywatelski. Ze swej strony zapewniam wszystkich, którzy ten obowiązek rozumieją i spełniają, o mej całkowitej pomocy, która, jak dotąd tak i na przyszłość stale im będzie udzielana.

Minister: **A. Prystor.**

Jak widać, p. Prystor ma szczególne a dziwaczne pojęcia o robotnikach socjalistycznych. Wydaje mu się, że jedynym celem ich odwiedzin w Kasach chorych będą **„gwałty i grabieże"**, trzeba więc pozamykać „gotówkę, cenniejsze przedmioty i narzędzia", a nadewszystko otoczyć Kasy chorych policją dla straży przed ubezpieczonymi. — **Podobnej zniewagi robotnicy jeszcze nigdy nie napotkali**, dopiero p. Prystor okólnikiem swym pierwszy potraktował ich w czambuł, jako grabieżców i gwałcicieli!...

Możemy zapewnić p. Prystora, że robotnicy żądają od komisarzy nie „gotówki, cenniejszych przedmiotów i narzędzi", ale **przywrócenia samorządu, który im zrabowano!**

Na uwagę zasługuje apel p. ministra do swych bebesowskich pupilków, by nie przejmowali się pogłoskami o jakichkolwiek zmianach. Pan minister siedzi — rzekomo — mocno w swym fotelu!

Czy też p. Prystor się nie myli?...

Szczypiórski pod osłoną dwóch kordonów policyjnych

KLĘSKA BBS W TARNOWIE

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Tarnów, 17 lutego.

Osławiona BBS czyni na gruncie tarnowskim wiele hałasu. Co pewien czas pojawiają się w „Przedświcie", „Młocie i Pługu" i innych pismach sanacyjnych triumfalne wiadomości o upadku PPS i zwycięstwach frakcji rewolwerowej w Tarnowie. Punktem szczytowym tego zwycięskiego pochodu BBS miał być wybór Pyszyńskiego i Grzebielucha na radnych miejskich, ale nie głosami robotniczemi, lecz głosami polsko-żydowskiej spółki burżuazyjnej. Od kilku miesięcy wychodzi nawet dwutygodnik „Przedświt tarnowski", zasilany niewiadomemi funduszami, którego plugawe kłamstwa i szczerstwa nie zasługują na polemikę, a tylko budzą wstręt do partji pp. Pyszyńskiego — bohatera siekiery i rewolweru, Małka — miłośnika teatralnych lornetek i Piwowarczyka, który nie lubi wspomnień o spirytusie w śp. enperowskiej spółdzielni i o składkach na sztandar NPR-u.

Do Warszawy idą triumfalne raporty, więc Warszawa chce na własne oczy oglądać te sukcesy Pyszyńskiego. W niedzielę 16 bm. urządzono zatem w największej sali Tarnowa, w „Sokole", *akademję poselską* z udziałem posłanki Praussowej i posła Szczypiorskiego. Bebeesy popełniły jednak ten błąd, że „akademję", z wstępem za zaproszeniami, ogłosili robotnikom afiszami na mieście.

Istotnie akademja się odbyła. Z Warszawy wyjechała ekspedycja, złożona z pp. Praussowej, Szczypiorskiego i Smulikowskiego. W Krakowie towarzystwo to rozmyśliło się jednak i do Tarnowa posłano samego p. Szczypiorskiego. Na salę Sokoła wpuszczono około stu osób, sali strzegło czterech policjantów. Nadchodzących przepuszczano przez gęste sito i zawrócono od wejścia wielu robotników, chociaż mieli imienne zaproszenia. Tymczasem na ulicy, przed gmachem Sokoła, gromadziły się tłumy robotników, którzy chcieli obejrzeć warszawskich faszystów, występujących pod nazwą frakcji rewolucyjnej.

Akademję zagaił p. Piwowarczyk. Wysłuchano go w pełnym spokoju, poczem zażądano wyboru prezydjum. Kandydaturę Pyszyńskiego odrzucono ogromną większością głosów, co wywołało konsternację bebeesów, którzy sądzili, że mają przed sobą „swoją" salę. Pomimo tego wyniku głosowania zaczął przemawiać p. *Szczypiorski*. To naruszenie zasad parlamentarnych oburzyło zebranych i doszło do zatargu. W tym momencie *wkroczyło na salę kilkuset robotników* ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru". Bebeesy struchlały i schowali się w bocznym pokoju, na scenie pozostał tylko blady Szczypiórski. Rozlegają się śpiewy pieśni robotniczych, przygodni mówcy wygłaszają przemówienia o zdradzieckiej roli BBS... *Szczypiórski szuka więc ratunku — w policji.* Nadbiegło około 20 policjantów z komisarzem Munkiem na czele, bagnety założone na karabiny... Przystąpiono do „oczyszczania" sali z wielką gorliwością. Przodownik nr. 668 wyciągnął szablę i płazował robotników, policjant nr. 1377 przewrócił na podłogę tow. Batkę, kopnął go i bił kolbą, gorliwością odznaczyli się także nr. 1832 i 1862. Wreszcie policja odniosła zwycięstwo i wyparła wszystkich na ulicę, zamykając dostęp do Sokoła *podwójnym kordonem z najeżonemi bagnetami.* Moment ten uwieczniony został na fotografji.

W Sokole pozostała garstka ludzi, którzy w ścisłem gronie dali już swobodnie upust swej nienawiści do PPS. Szczypiorski jednak będzie musiał złożyć w Warszawie raport smutny i ponury dla zdrajców: *Tarnów robotniczy jest czerwony, z faszystami nie chce mieć nic wspólnego.* Szkoda każdego grosza na robotę Pyszyńskiego, na gazety, afisze i lokale — bo z tej mąki chleba nie będzie żadną miarą!

Fałszywe informacje o MacDonaldzie

Prasa brukowa lubuje się w rozpisywaniu konkursów na najpiękniejszą kobietę, na najmilsze dziecko, na najsnakomitszego człowieka, na stuprocentowego mężczyznę, na djabeł wie co. Trudno nadążyć za biegiem pomysłów brukowców. A jednak z podziwu godną skromnością unika rozpisania jeszcze jednego konkursu, w którym z pewnością pobiłby rekord ktoś z jej „własnych korespondentów“: konkursu na największą głupotę i ignorancję w połączeniu z największym tupetem.

Refleksje takie nieraz przychodzą do głowy przymusowym, — z obowiązku dziennikarskiego, czytelnikom prasy brukowej, ale w ostatnich czasach stała się sprawiedliwość. Bez rozpisywania konkursu, bez uroczystych obwieszczeń, berliński korespondent „Kurjera“ pobił wyżej wspomniany rekord, jakkolwiek część chwały należy się oczywiście i temu redaktorowi w „pałacu prasy“, który jego depeszę zakwalifikował do druku.

Oto PAT przyniosła wczoraj następującą depeszę: „Londyn: Premjer Mac Donald wystąpił z Niezależnej Partji Pracy. Dziennniki dopatrują się w stanowisku premjera związku z akcją lewego skrzydła labourzystów prowadzoną od pewnego czasu przeciwko rządowi“.

Depesza wcale niesensacyjna, najciekawsza w niej jest wiadomość, że MacDonald **dopiero teraz** wystąpił z Independent Labour Party; Snowden, jej długoletni prezes, uczynił to **już w roku 1927**, ogłaszając publicznie, że ILP powinna się rozwiązać, gdyż straciła rację bytu z chwilą, gdy Labour Party, jako całość, stała się partją socjalistyczna, a przez utworzenie statutowej kategorji członków bezpośrednich, należących wprost do Labour Party, umożliwiła inteligencji dostęp do swoich szeregów bez tworzenia osobnej, skłonnej do intryg, organizacyjki.

MacDonaldowi było jednak widocznie przykro wystąpić oficjalnie z organizacji, której był jednym z współzałożycieli w 1893 roku, jakkolwiek w niej już bardzo daleko posunął się, zwykły w grupach, które stuprocentowo spełniły swoją misję historyczną, proces zwyrodnienia i stała się grupką czysto inteligencką, nieszkodliwą, póki zadawalała się rolą klubu dyskusyjnego dla różnych „besserwisserów“. — Gdy jednak kilkunastu jej członków dostawszy się do Izby, jużci nie głosami członków ILP, których jest 2 tysiące w całej Anglji i Szkocji, zaczęło tam wyłamywać się z dyscypliny partyjnej i budzić w partjach burżuazyjnych nadzieje na rozłam wśród proletarjatu, któryby przywrócił konserwatystów do steru państwa, dalsze dodawanie jej wystąpieniom powagi przez rzekome członkostwo premjera stało się niemożliwem.

Aliści tę wiadomość przeczytali także w prasie niepolskiej najrozmaitsi „własni korespondenci“ brukowców, którzy naturalnie nie mają pojęcia o ustroju Labour Party, o istnieniu ILP nigdy nie słyszeli, bo po co taki pan ma mieć jakieś pojęcie o rzeczach, o których się z niesłychanym tupetem rozpisuje. I oto „Kurjerek“ krakowski podaje pod tytułem na dwie szpalty wiadomość własnego korespondenta w Berlinie, że „MacDonald wystąpił z Partji Pracy“ wraz z komentarzem, mającym wskazywać na to, że ministrowie angielscy występują z partji, obejmując stanowiska kierownicze w rządzie (może mają zamiar założyć blok bezpartyjny?). Trzeba oddać honor nieznanemu redaktorowi kurjerkowemu, który tę depeszę adjustował do druku, że mu się ta wiadomość wydała tak nieprawdopodobna, że ją zaopatrzył pytajnikiem.

Wypadek jest śmieszny, ale trudno ze śmiechem pomyśleć, że dziesiątki tysięcy ludzi w Polsce zna świat tylko z takich informacyj. Ludzie nie mający pojęcia o niczem dalej swego nosa, nie umiejący nawet wykorzystać wiadomości obcej prasy jakoniecznych, bo nie obliczonych na taki analfabetyzm polityczny, „objaśniają“ publiczności polskiej wypadki, których nie rozumieją i wpływają na opinję. Jakie kwiatki wyrastają na niwie podlanej takiemi „informacjami“, wiadomo, niestety.

Z ruchu socjalistycznego

WIEC BEZROBOTNYCH W TARNOWIE

Dnia 30 stycznia odbył się w Domu Robotniczym w Tarnowie wiec bezrobotnych i bezdomnych, przy przepełnionej sali. Przewodniczył tow. Czabański, — referowali kolejno tow. posel Adam Ciołkosz, Hutter, Kasper Ciołkosz i Schab. Po dyskusji uchwalono jednomyślnie przedłożone rezolucje i odśpiewano „Czerwony Sztandar“. Referenci złożyli sprawozdanie z dotychczasowej akcji obrony bezrobotnych i omówili dalsze żądania a przedewszystkiem sprawę **zapewnienia pracy bezrobotnym** przez rozpoczęcie robót publicznych i samorządowych, oraz wszczęcie szerokiego ruchu budowlanego. Szczegółowo omawiano kwestję bezdomności w Tarnowie, wskazując na niedolę mieszkaniową szerokich mas i bezczynność sanacyjno-sjonistycznego magistratu. Wreszcie wybrano **komitet bezrobotnych** w składzie dziesięciu osób.

WIECE PPS W OKRĘGU TARNOWSKIM

Dnia 2 bm. w południe odbył się wiec PPS w domu Wojciecha Miterki **w Dobrkowie** (powiat Pilzno), na który przybyli mieszkańcy Dobrkowa i Gołęczyny. Przemawiali tow.: posel **Ciołkosz** i Józef Ryza. Przedłożoną rezolucję uchwalili zebrani jednomyślnie i z zapałem.

Dnia 9 bm. popołudniu odbył się wiec PPS w domu Jana Bryndala **w Wróblowicach** (powiat Tarnów). Referował tow. posel **Ciołkosz**. Sprawozdanie z prac sejmowych przyjmowali zebrani okrzykami na cześć Sejmu, a następnie jednogłośnie uchwalili stosowną rezolucję, — ponadto uchwalili wyrazić pełne zaufanie tow. posłowi Ciołkoszowi.

ZGROMADZENIE PPS W BOBOWEJ

Dnia 9 bm. odbyło się po sumie zgromadzenie publiczne, zwołane przez miejscowy komitet PPS. Zgromadzenie zagaił tow. Wieczorek, na przewodniczącego jednogłośnie wybrano tow. Szczerbę Stanisława. Referat o położeniu gospodarczem i politycznem wygłosił tow. Pilch z Krosna, poczem jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję: „Zgromadzeni na wiecu publicznym PPS włościanie, przemysłowcy i robotnicy z Bobowej i okolicy po wysłuchaniu referatu sekretarza K. Pilcha z Krosna, stwierdzają jednomyślnie, że sytuacja gospodarcza w państwie jest rozpaczliwa, stosunki i warunki życiowe są bardzo ciężkie, w kierunku zaś poprawy doli ludu rząd nic nie robi. Rosnące z dnia na dzień bezrobocie powiększa nędzę ludzi pracy i powoduje spadek siły kupna w społeczeństwie, przez co życie gospodarcze zamiast się rozwijać, stale upada, stwarzając coraz większy kryzys. Zgromadzeni domagają się przyjścia z pomocą materjalną, obniżenia nadmiernych podatków, przeznaczenia kredytów na rozwój przemysłu i roboty publiczne. Zebrani stwierdzają, że przeprowadzenie tych żądań jest możliwe jedynie w ustroju demokratycznym, kiedy będzie poszanowanie prawa. Zebrani domagają się demokratycznej ustawy samorządowej. Co do stosunków miejscowych, zebrani domagają się natychmiastowego usunięcia komisarza Długoszewskiego, i wprowadzenia radnych, oraz wybranego burmistrza. Zebrani stwierdzają, że winę przewlekania tej sprawy ponosi starostwo w Grybowie, wobec czego zebrani upoważniają komitet PPS do odwołania się do posłów, celem poinformowania p. ministra Józewskiego o tych stosunkach“.

KRONIKA

Kraków, 20 lutego.

XVII „czwartek“ w TUR

TUR przystępuje **na zakończenie sezonu odczytów czwartkowych do cyklu prelekcyj z zakresu przyrody i krajoznawstwa i pozyskało cały szereg wybitnych prelegentów z tej dziedziny nauk.** — Pierwszy taki odczyt odbędzie się we czwartek 20 bm. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

Prelegentką będzie Dr. Wanda Szymańska. Wygłosi ona prelekcję na temat

„ŻYCIE GŁĘBIN MORSKICH“

z licznemi przeźroczami. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 gr. Dla członków TUR i Związków zawodowych 20 gr., zaś dla członków Zakładów czyszczenia miasta i bezrobotnych wstęp wolny.

Następny odczyt we czwartek 27 bm. **Dr. Wiktora Ormickiego, asystenta Inst. geograf. Uniw. Jag., pt. „Krajobraz kresów wschodnich“ z przeźroczami.**

Wycieczka TUR do Pałacu Sztuki

W Pałacu Sztuki otwarto doroczną wystawę **Stow. Art. „Sztuka“**, które jest najstarszą w Polsce i najwięcej zasłużoną organizacją artystyczną. Na tej wystawie znajdują się dzieła takich artystów, jak J. Fałat, L. Wyczółkowski, W. Weiss, Jarocki, Sichulski, Mehoffer, Filipkiewicz, rzeźby Dunikowskiego i w. in. **Pożądane byłoby, aby członkowie TUR zwiedzili tę wystawę i stawili się jak najliczniej w niedzielę 23 bm. o godz. 10'30 przy ul. Dunajewskiego 5,** poczem udamy się do Pałacu Sztuki. **O wystawionych dziełach udzielać będzie informacyj prof. Tadeusz Seweryn.** Udział w zwiedzaniu wystawy 50 gr.

Teatr TUR

W niedzielę 23 bm. wystawia teatr TUR po raz ostatni w b. sezonie niezwykle wesołą komedję w 4 aktach p. t.

„SZALONY POMYSŁ“.

Na poprzednich przedstawieniach komedja ta zyskała wielkie powodzenie, wypełniając salę teatralną po brzegi publicznością. **W antraktach koncert orkiestry Org. Mł. TUR. Początek o godz. 6 wieczór. Ceny biletów zniżone** od 1 zł. 50 gr. do 50 groszy, sprzedaje tow. Pietrucha.

—ooo—

—ooo—

WSTYDZĄ SIĘ CZUMY. Na notatkę naszą z tajnego posiedzenia Rady m. Krakowa, w której podaliśmy głos jednego z radców, że Czuma został przyjęty do magistratu za protekcją posła dra Dyboskiego z BB, odpowiada „Czas“, że to nie prawda, że dr. Dyboski nic nie miał z tą sprawą nic wspólnego. Skądże więc wziął się Czuma w magistracie, kiedy p. prezydent Rolle oświadczył, że przecież ktoś go polecił, bo sam go nie znał? Nie trzeba zresztą długo zastanawiać się nad tem, kto Czumę polecił; zrobili to ci, którym potrzeba agitatora przeciw PPS kosztem publicznym. A kto wynajmuje takich agitatorów, wszyscy wiedzą; znani są w Krakowie ludzie udoktoryzowani, którzy za zadanie swego życia — obok leczenia „tajnych chorób“ — postawili sobie „zniszczyć“ PPS, na której plecach zrobili karjerę. Mniejsza o to, kto polecał Czumę — wystarcza fakt, że go się teraz wstydzą. A na którem z najbliższych zgromadzeń BBS będzie Czuma mimo to przemawiał?

SPRAWA „WIKARÓWKI“. Pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Rollego i przy udziale wiceprez. Ostrowskiego odbyło się posiedzenie Rady artystycznej, na którem między innemi rozpatrywano przedłożone przez magistrat *plany dotyczące „Wikarówki“ przy pl. Marjackim.* Magistrat w wykonaniu reskryptu dyrekcji robót publicznych z ubiegłego roku przystąpił do sporządzenia planów zabudowania północno-wschodniej strony placu Marjackiego, stosując się przytem do znanej uchwały Rady miejskiej w sprawie przebudowy „Wikarówki“. Po dokładnem rozpatrzeniu szczegółowych planów Rada plany te zaakceptowała. W sprawie tej wpłynęło do magistratu obszerne pismo Komitetu parafjalnego kościoła Marjackiego podpisane przez ks. Kulinowskiego, prof. Pagaczewskiego i radcę Jagusińskiego, jako delegata Rządu w Komitecie a uzasadniające uchwałę Rady miejskiej. Nadto Rada artystyczna rozpatrywała sprawę: parcelacji gruntów przy ul. Krowoderskiej, na których mieściła się dawniej fabryka firmy „Zieleniewski“, linji regulacyjnej ul. Królowej Jadwigi aż do Woli Justowskiej i sposobu zabudowania przyległych gruntów, sprawę linji regulacyjnej ul. Zielnej w Dębnikach, oraz projekt pasażu, który miałby być przeprowadzony między parcelami Tow. Wzajem. Ubezp. i komunikacyjnie łączyłby ul. Dunajewskiego, pl. Biskupi i Krowoderską.

UCZEŃ POD SAMOCHODEM. Na ul. Kalwaryjskiej wpadł pod pędzący samochód Marjan Bartosik (l. 10), uczeń IV klasy szkoły powszechnej. Chłopiec doznał wstrząsu mózgu oraz silnych okaleczeń głowy. Rannego opatrzyło pogot. rat., poczem przewiozło go w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

PORZUCONE ZWŁOKI NOWORODKA. Znaleziona na polach Katarzyńskich od ulicy Wiślisko na Grzegórzkach zwłoki noworodka płci żeńskiej z poderżniętym karkiem. Zwłoki po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego przewieziono do zakładu medycyny sądowej, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

ARESZTOWANIA. Winkler Berek, lat 22, bez stał. miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież garderoby, wart. 900 zł. na szkodę Zofji Salzberg zam. przy ul. Józefa 26. Puczka Marjan lat 30, zam. przy ul. Rydlówka 20, przytrzymany został za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Józefa Majkuty zam. przy ul. Rydlówka 20.

—ooo—

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 21 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. Inż. Szczęsny Mysłowicz odczyt na temat: „O technice filmu dźwiękowego“ (z obrazami świetlnemi). Goście mile widziani.

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny A—B 39) wygłosi p. Dr. Zofja Szybalska dziś we czwartek o godzinie 7 wieczorem odczyt pod tytułem „Świat młodzieży duńskiej" (z obrazami świetlnemi). P. Sękarówna odśpiewa duńską pieśń o Polsce.

OGNISKO NAUCZYCIELSKIE W KRAKOWIE urządza w sobotę 22 lutego w sali „Ogniska" (Rynek 29, II piętro) o godzinie 7 wieczorem odczyt p. Marjana Glutha „Stanowisko nauczyciela wobec psychoanalizy". — Wstęp wolny.

KSIĘGA ADRESOWA POLSKI NA ROK 1930. Nakładem Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością, jen. repr. Rudolf Mosse w Warszawie, ukazało się już czwarte z kolei wydanie Księgi Adresowej Polski. Księga ma już swoją tradycję i opinję niezbędnego podręcznika dla sfer gospodarczych, a perjodyczne ukazywanie się świadczy o tem, że istnieje dla niej naturalne zapotrzebowanie. Jak nas informuje Wydawnictwo, mozolne prace przygotowawcze dla następnego wydania są już w toku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj występuje Stefan Jaracz poraz setny w krakowskim teatrze w „Szwejku", którego przedstawienia kończą się w najbliższych dniach. W niedzielę popołudniu amerykańska sztuka „Artyści".

BALET G. BODENWIESER, pierwszorzędny dzisiaj zespół w Europie, wystąpi **w piątek 21 bm.** w Starym Teatrze. Nie jest to stereotypowy balet, ale żywy dramat i pieśń rytmu, dlatego takie kreacje jak „Prawda szuka schronienia" lub „Demon-maszyna" przemawiają silnie do widzów.

W SALI TEATRU „PANTERA" (przy ul. Rajskiej 12) odbędzie się przedstawienie wodewilu „Wesele na Krowodrzy" Kazimierza Majeranowskiego w czterech aktach ze śpiewami i tańcami. Wodewil ten będzie grany poraz pierwszy w niedzielę 23 bm. o godzinie 4 popołudniu i o godzinie 8 wieczorem z pp. Kwiecińską, Grabowską, Heleńską, Leszko, Kolwasem, Berońskim, Kostrzewskim i Malinowiczem na czele. Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

—ooo—

KARNAWAŁ

TRADYCYJNY BAL URZĘDNIKÓW MIEJSKICH odbędzie się 4 marca w salach Starego Teatru. Bal ten będzie ostatnim balem w karnawale. Komitet przygotowuje szereg niespodzianek i atrakcyj. Jak dotąd jest zgłoszona znaczna liczba uczestników.

Z Polski

KSIĄDZ OSKARŻONY O ZDRADĘ STANU. — Przed sądem przysięgłych we Lwowie stanął wczoraj ksiądz Michał Kuszkiewicz, administrator grecko-katolickiej parafji w Janowie, oskarżony o zdradę główną. Oskarżony w dniu rzymsko-katolickiego święta, dnia 1 listopada 1928 r. urządził żałobne nabożeństwo za poległych w wojnie w latach 1918—1919, poczem udał się w pochodzie na cmentarz, gdzie wygłosił podburzającą mowę. Dnia 6 maja, w poniedziałek wielkanocny grecko-katolicki, urządził oskarżony drugie nabożeństwo, na którem wygłosił podobne przemówienie. Oskarżony wypiera się winy. Rozprawa rozpisana jest na trzy dni.

ULICA FOCHA WE LWOWIE. Na sesji magistratu uchwalono nazwać drogę dojazdową do głównego dworca kolejowego we Lwowie aleją marszałka Focha.

W CZASIE SPRZECZKI ZASTRZELONY. Na drodze w gminie Jeleniu, pow. Chrzanów w czasie sprzeczki między kilku parobczakami z Jelenia, postrzelony został z rewolweru Władysław Oska, lat 24 z Jelenia. Oska trafiony w okolicę nerek i przewieziony do szpitala Kasy Chorych w Chrzanowie zmarł tego samego dnia. Sprawca zabójstwa narazie niewyśledzony. Dochodzenia w toku.

PORT LOTNICZY W BIAŁYMSTOKU. Do Białegostoku przybyła specjalna komisja celem zbadania możliwości zorganizowania w tem mieście portu lotniczego. Stoi to w związku z projektem uruchomienia linji lotniczej Warszawa—Ryga przez Białystok, Grodno i Wilno.

Po katastrofie wodociągowej — katastrofa elektryczna

We środę wieczór całe śródmieście Krakowa zostało **pozbawione dopływu prądu elektrycznego** skutkiem spalenia się stopek w transformatorze. Organa techniczne w elektrowni przystąpiły do pracy nad usunięciem defektu.

—ooo—

Zagadkowe samobójstwo adwokata łódzkiego

We wtorek późnym wieczorem Łódź zaalarmowana została samobójstwem adwokata Jurkowskiego, syndyka masy upadłości Tow. akc. Juljusz Heinzel. W godzinach popołudniowych Jurkowski powrócił do domu, gdzie mieszkała oprócz niego w charakterze sublokatorki Joanna Karger. Jurkowski obiadu, przygotowanego przez gospodynię, nie jadł, tłumacząc się złym stanem zdrowia, poczem udał się do sypialni, prosząc, by go nie budzono. Późnym wieczorem p. Karger usłyszała jęki z sypialni Jurkowskiego. Zaalarmowawszy sąsiadów i mieszkającego obok dra Smoleńskiego, poleciła wyważyć drzwi. Oczom obecnych przedstawił się następujący widok: na kozetce w przedśmiertnych drgawkach, kurczowo ściskając rewolwer w dłoni, leżał Jurkowski. Obok na stoliku stała

PRÓŻNA FLASZKA PO TRUCIŹNIE.

Dr. Smoleński skonstatował śmiertelne zatrucie morfiną.

Jurkowski zmarł w czasie przewożenia go do szpitala. Samobójca zostawił dwa listy: jeden do policji, drugi do swej gospodyni. W liście do policji Jurkowski oświadcza, iż samobójstwo popełnił z własnej woli; list do gospodyni jest formą testamentu, w którym samobójca zapisuje jej mieszkanie, bieliznę i ruchomości.

W czasie rewizji w mieszkaniu denata znaleziono list Rady adwokackiej, adresowany do Jurkowskiego, donoszący o uprawomocnieniu się wyroku sądu dyscyplinarnego.

Podczas powierzchownego śledztwa stwierdzono, że Jurkowski po zażyciu większej dawki morfiny miał

ZAMIAR STRZELIĆ DO SIEBIE,

lecz szybkie działanie trucizny uniemożliwiło to, o czem świadczy nabity a niewystrzelony rewolwer w zaciśniętej dłoni samobójcy.

Co było powodem samobójstwa, dotychczas niewiadomo. Dochodzenie prowadzą miejscowe władze prokuratorskie i policyjne.

Dodać należy, że w piątek ubiegły odbyło się posiedzenie Wydziału handlowego Sądu okręgowego, przyczem poruszana była sprawa masy upadłości Tow. akc. Juljusz Heinzel. Pewna grupa wierzycieli wystąpiła przeciwko syndykowi masy upadłościowej, którym był adwokat Jurkowski, zarzucając mu zbyt powolne likwidowanie. Sędzia komisarz, inż. Kross, zgłosił wobec tego wniosek

O ZMIANĘ SYNDYKA,

czemu Jurkowski sprzeciwił się, twierdząc, że jako syndyk wybrany przez wszystkich wierzycieli, nie może ustępować tylko na żądanie pewnej grupy. Mimo to sąd zadecydował zmienić syndyka, którym mianowany został adw. Lange.

Czy decyzja powyższa miała jakiś związek z samobójstwem Jurkowskiego, wykaże śledztwo.

—ooo—

GRUBA KARA ZA HANDEL MIESZKANIEM. Wydział karny sądu okręgowego w Katowicach rozpatrywał sprawę o usiłowanie sprzedaży mieszkania za 6—12 tys. zł. przez katowickiego adwokata Leopolda Zawilskiego. Po wysłuchaniu świadków sąd skazał Zawilskiego na 4 tys. zł. grzywny z zamianą na 400 dni aresztu oraz na poniesienie kosztów sądowych, żonę jego Józefę Zawilską na 2 tys. grzywny również z zamianą na areszt oraz na poniesienie kosztów sądowych. — Wyrok wywołał sensację na terenie Śląska ze względu na to, iż jest to pierwszy proces o lichwę mieszkaniową na Śląsku.

NOWE ARESZTOWANIA W WILEŃSKIEJ AFERZE CELNEJ. Onegdaj z polecenia władz prokuratorskich, prowadzących dochodzenie w sprawie wielkiej afery celnej ujawnionej przed dwoma miesiącami, a sięgającej terenu kilku województw wschodnich, aresztowano inspektora celnego linji Wilno—Turmonty, Węsławskiego, b. zastępcę kierownika urzędu celnego w Wilnie, Szydełko, który był już raz aresztowany, lecz przed miesiącem został zwolniony, oraz trzech ekspedytorów, winnych udzielania łapówek i pośrednictwa pomiędzy wymienionymi urzędnikami a ekspedyjami zagranicznemi. Aresztowanych odesłano do sędziego śledczego dla specjalnych zleceń przy sądzie okręgowym w Wilnie, który zarządził osadzenie niesumiennych urzędników w więzieniu na Łukiszkach. Afera ta wywołała wielkie poruszenie wśród sfer handlowych i urzędowych. Naraziła ona skarb państwa na straty, sięgające miljona złotych. Urzędnicy i ekspedytorzy firm zagranicznych sprowadzili do Wilna towar z pominięciem opłat celnych, dopuszczając się fałszerstw przekazów kolejowych i dokumentów przewozowych.

—ooo—

Z zagranicy

REWIZJA W GŁÓWNEJ KWATERZE KOMUNISTÓW W BERLINIE. Na zarządzenie senatu karnego trybunału Rzeszy policja obsadziła we wtorek w godzinach południowych centralną siedzibę komunistyczną w Berlinie, tak zw. „dom Liebknechta", w którym mieszczą się biura kierowniczych instytucyj niemieckiej partji komunistycznej, oraz redakcji organu komunistycznego „Rothe Fahne". Silny kordon policji zamykał dostęp do placu, na którym znajduje się budynek. Jednocześnie funkcjonarjusze urzędu śledczego przeprowadzili rewizję w biurach domu. Zarządzenie to nastąpiło w związku z dochodzeniami, zmierzającemi do ustalenia, skąd pochodzą rozpowszechniane w ostatnich dniach wśród urzędników policyjnych nielegalne druki komunistyczne o treści podburzającej.

SKANDAL W KRÓLEWSKIEJ RODZINIE RUMUŃSKIEJ. Przed kilku dniami doniesiono, że najmłodsza córka zmarłego króla Ferdynanda i żony Marji Ileana zaręczyła się z hr. Aleksandrem Hochberg, synem księcia na Pszczynie (Górny Śląsk). Zaręczyny zostały urzędownie ogłoszone; parlament rumuński miał uchwalić dla narzeczonej 50 miljonów lei jako posag, narzeczony miał otrzymać tytuł księcia. Nagle doniesiono, że zaręczyny zostały zerwane, że narzeczony pośpiesznie wyjechał z Bukaresztu. Co się stało? Oto berliński organ komunistyczny „Rothe Fahne" ogłosił, że hr. Hochberg był przez sąd niemiecki zasadzony za — homoseksualizm. Paskudna to rzecz w tak „szlachetnem towarzystwie, zaręczyny zostały zerwane, niewiadomo jednak, czy na stałe, gdyż księżniczka podobna uparła się, że tylko za tego młodzieńca wyjdzie zamąż.

KRWAWE WYBORY W BRAZYLJI. W czasie odbytych ostatnio wieców politycznych, związanych z wyborem prezydenta, jedenaście osób zostało zabitych, a 34 odniosło rany. Obecnie kampanja wyborcza zbliża się do punktu kulminacyjnego.

Zastój w konferencji londyńskiej

Londyn, 19 lutego (PAT). Wobec chwilowej nieobecności delegacji francuskiej na konferencji morskiej wytworzyła się atmosfera próżni. Istnieje jednak nadzieja, że dymisja Tardieu opóźni prace nie więcej niż o kilka dni. Od czasu przedstawienia cyfrowych danych w memorandum francuskiem z 13 lutego podjęto wysiłki, zmierzające do **redukcji** tych cyfr. Nieprzejednane stanowisko Tardieu doprowadziło do obecnej trudnej i skomplikowanej fazy konferencji. Wczoraj obradowały delegacje angielska, amerykańska i japońska.

USTĘPSTWO WŁOSKIE — NA PAPIERZE

Londyn, 19 lutego (PAT). Wczoraj popołudniu MacDonald odbył naradę w gabinecie swoim w Izbie gmin z szefem delegacji włoskiej Grandim i amerykańskiej Stimsonem. Mówią, że podczas narady Grandi ujawnił treść przyszłego memorandum włoskiego, które ma być wkrótce przesłane delegatom mocarstw, a następnie podane do wiadomości publicznej. Z chwilą przedstawienia memorandum na plenum konferencji wiadomy będzie pogląd na kwestję wszystkich mocarstw, reprezentowanych na konferencji. Aparat konferencji jest już przygotowany do podjęcia prac na **pełnych podstawach zasadniczych poglądów** na sprawę ograniczenia zbrojeń wszystkich pięciu mocarstw. W kołach konferencji mówi się, że memorandum włoskie potwierdzi zgłoszony już poprzednio przez Grandiego pogląd o konieczności przeprowadzenia **najdalejidącego ograniczenia zbrojeń morskich,** zastrzeże jednak prawo Włoch do posiadania sił morskich, równych co do tonażu siłom największego mocarstwa kontynentalnego.

TELEGRAMY

PIĄTKOWE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 19 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Piątkowe posiedzenie Sejmu zawiera m. i. następujący porządek dzienny: 1) I. czytanie projektu noweli do ustawy o podatku przemysłowym (obrotowym), 2) dalszy ciąg dyskusji progowej, 3) sprawozdanie komisji reform rolnych w sprawie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, 4) sprawozdanie komisji prawniczej o zmianach Senatu w dekrecie prezydenta Rzplitej o zapewnieniu mieszkań dla zwolnionych robotników rolnych, 5) sprawy wydania kilku posłów (m. i. Baćmagi), 6) sprawozdanie komisji administracyjnej o okólniku min. spraw wewnętrznych o wiecach poselskich, 7) sprawozdanie komisji oświatowej o stosunkach służbowych nauczycieli, 8) sprawozdanie komisji skarbowej o podatku dochodowym urzędników komunalnych na rzecz Związków komunalnych, 9) sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku nagłym PPS w sprawie **podsłuchu telefonicznego**, 10) sprawozdanie komisji nadzwyczajnej o budynkach kolejowych w Chełmie, 11) sprawozdanie komisji ochrony pracy o zatargach zbiorowych w rolnictwie, 12) nagłość wniosku klubu narodowego w sprawie koncesji Harrimana.

BUDŻET W SENACIE

Warszawa, 19 lutego (PAT). Komisja skarbowo-budżetowa Senatu przystąpiła dziś do obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. — Sprawozdawca senator Boguszewski (BB) zapowiedział zgłoszenie wniosku o wstawienie kredytu 450.000 na prace przygotowawcze do spisu ludności. Senator Koerner (koło żydowskie) wystąpił przeciw okólnikowi polecającemu przyznawanie kredytów jedynie na odbudowę wsi, gdy wiele miast jest zniszczonych przez wojnę, poczem proponuje podwyższenie sumy na walkę z alkoholizmem do 533.000, oraz wnosi rezolucję o przestrzeganie przez rząd artykułu 69 ustawy o finansach komunalnych. Po przemówieniu senatora Makucha (klub ukraiński), który krytykował stanowisko rządu wobec Ukraińców, zarządzono przerwę.

NOWY SENATOR

Warszawa, 19 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Senator Witold Hedinger, prezes Rady miejskiej w Poznaniu, wybrany w woj. poznańskiem na listę endecka, złożył mandat do Senatu. W miejsce jego wchodzi do Senatu p. Maksymiljan Pluciński, także z klubu narodowego.

O REFORMĘ PODATKÓW: DOCHODOWEGO I PRZEMYSŁOWEGO

Warszawa, 19 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś odbyło się pod przewodnictwem posła Kiernika posiedzenie podkomisyj skarbowych dla sprawy podatku przemysłowego i podatku dochodowego. Celem przyśpieszenia pracy obu podkomisyj ukonstytuowały się one w ten sposób, że wybrano prezydja: dla podatku **przemysłowego** przewodniczący poseł Krzyżanowski (BB), zastępca poseł Święcki (kl. Nar.), sekretarz poseł Kuśnierz (ChD); dla podatku **dochodowego** przewodniczący poseł Żaczek (BB), zastępca poseł tow. Prager i poseł Ledwoch (Stronnictwo Chłopskie). Referaty objęli: poseł Lewandowski (klub narodowy) i poseł Hołyński (BB) dla podatku przemysłowego, posłowie: tow Zaremba i poseł Karwan (Str. Chł.) dla podatku dochodowego. Postanowiono odbywać posiedzenia obu podkomisyj **codziennie**, począwszy od czwartku. Referenci podatku przemysłowego uwzględnić mają wniesiony do Sejmu projekt rządowy.

ZMIANA USTAWY INWALIDZKIEJ

Warszawa, 19 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Na posiedzeniu podkomisji inwalidzkiej poseł tow. **Pająk** referował sprawę zmiany ustawy inwalidzkiej. Polecono referentowi wygotowanie odpowiednich tabel porównawczych i przedłożenie ich na następnem posiedzeniu w **piątek**.

WALKA O UMOWĘ POLSKO-NIEMIECKĄ

Berlin, 19 lutego (PAT). „Deutsche Zeitung" donosi, że rząd Rzeszy napotyka na coraz większe trudności w sprawie równoczesnego ratyfikowania umowy z Polską i planu Younga. W poszukiwaniu wyjścia z tej sytuacji rząd Rzeszy upoważnić miał ambasadora w Paryżu v. Hoescha do podjęcia odpowiednich kroków. Wyjście to miało być podobno znalezione i polegać ma na tem, że rząd Rzeszy ma zagwarantować Francji raz jeszcze wyraźnie, iż parlament niemiecki zaratyfikuje umowę z Polską, w zamian za to rząd francuski zgodzi się, aby formalne przyjęcie umowy warszawskiej przez Reichstag nastąpiło w krótkim czasie po ratyfikacji planu Younga.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA POD WARSZAWĄ

Warszawa, 19 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem wyjechał samochodem do Wilanowa konsul meksykański p. Brygiewicz w towarzystwie sześciu osób, między niemi swej żony, konsula amerykańskiego Duarte i t. d. Towarzystwo o godzinie 8 wieczorem wracało do Warszawy. Na drugim kilometrze za Wilanowem jadący bardzo szybko szofer Ulak, wjechał na wyrwę, potem uderzył w drzewo. Nastąpił wybuch benzyny, **samochód stanął w płomieniach. Szofer spalił się na węgiel**, p. Duart odniósł bardzo ciężkie kontuzje na głowie i nogach, reszta towarzystwa wyszła z nieznacznemi okaleczeniami.

Jak rosły wydatki i fundusze dyspozycyjne

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 lutego.

Dziś odbyło się posiedzenie podkomisji budżetowej dla sprawy zamknięć rachunkowych i sprawozdania z czynności NIK. Na podstawie referatu posła Korneckiego (klub narodowy) załatwiono sprawę legalizacji kredytów dodatkowych na 1926/1927, przyjmując rządowy projekt ustawy w sprawie uzupełnienia prowizorjum budżetowego za czas od 1 do 31 marca 1927. Jednocześnie podkomisja przyjęła następującą **rezolucję**:

„Sejm, zatwierdzając wydatki objęte ustawą, równocześnie zaznacza, że wydatki w ministerstwie reform rolnych wzrosłe o 12,032.754 złotych, wydatki na zdrojowiska państwowe o 1,552.209 zł., na państwowe zakłady naftowe o 453.326 zł., na państwową fabrykę związków azotowych o 1,333.752 zł., nie mające **ani charakteru nieuniknionej konieczności państwowej**, ani nie wynikające z zobowiązań prawnych państwa poprzednio zaciągniętych, powinny były być **przedłożone** do uchwalenia **przed ich dokonaniem**, zwłaszcza, że do 25 marca 1927 trwała zwyczajna sesja sejmowa, a w czasie od 20 czerwca do października 1927 sesja nadzwyczajna".

W dalszym ciągu posiedzenia poseł Kornecki referował następujące zestawienie:

WZROSTU WYDATKÓW I FUNDUSZÓW DYSPOZYCYJNYCH

Fundusze dyspozycyjne za 1926/27 w pierwszym kwartale wynosiły 3,034.358 złotych, w czterech następnych kwartałach 22,395.862 złotych. **Wzrost ponad normy wynosi przeszło 10 miljonów**, t. j. **przeszło 80 procent**. W szczególności: fundusz dyspozycyjny ministerstwa spraw **wewnętrznych** w pierwszym kwartale wynosił 750 tysięcy, w czterech następnych 8,999.968 złotych; fundusz dyspozycyjny ministerstwa spraw **zagranicznych** wzrósł ponad normę pierwszego kwartału o 3 i pół miljona złotych; fundusz dyspozycyjny ministerstwa spraw **wojskowych** wzrósł ponad normę o pół miljona, a ministerstwa **skarbu** o 70 tysięcy złotych. W porównaniu z rokiem 1925 **fundusze dyspozycyjne w 1926/27 wzrosły o przeszło 10 miljonów.**

Różne **wydatki osobowe** wzrosły o 1,160.000 zł., wydatki **na podróże służbowe i przeniesienia** w pierwszym kwartale 1926/27 wynosiły 5,322.000 zł., w czterech następnych 31,571.000 zł. Wydatki na **pomieszczenie** wynosiły w pierwszym kwartale 6,394.000 zł., w czterech następnych 38,080.000 zł.

Tworzenie nowego rządu we Francji

Paryż, 19 lutego (PAT). Prezydent Doumergue rozpoczął wczoraj narady z przywódcami stronnictw. Wczoraj prezydent przyjął przewodniczących Izby i Senatu. Po południu odbył konferencję z *Poincarem*.

JAK PRZYSZŁO DO UPADKU

Paryż, 19 lutego (PAT). Upadek gabinetu Tardieu, chociaż okazał się *niespodzianką* dla szerokiej publiczności, oczekiwany był jednak w kołach bardziej zbliżonych do życia parlamentarnego. Wszelka dyskusja nad budżetem nastręcza niejedną okoliczność do obalenia rządu. Artykuł specjalny ustawy finansowej, który był przedmiotem głosowania, niema żadnego znaczenia politycznego. Liczyć się należy z nastrojem, którego wyrazem jest to głosowanie. Minister skarbu Cheron miał przeciwników we wszystkich stronnictwach Izby deputowanych. Mieli go za zbyt ostrożnego i oszczędnego. Nadwyżka dochodów, którą wykazał budżet, wywołała w całym kraju uwagę, że ludność płaci zbyt wielkie podatki, ma więc prawo być uwolnioną od ich części. Minister Cheron, przewidując różne komplikacje na przyszłość, opierał się temu żądaniu. Jak pisze „Figaro", jest to rzadki przykład ministra, który padł ofiarą swej chęci oszczędzania funduszów państwowych.

SOCJALIŚCI GOTOWI OBJĄĆ RZĄDY

Paryż, 19 lutego (PAT). Grupa lewicy radykalno społecznej postanowiła udzielić poparcia jedynie gabinetowi szerokiej *koncentracji republikańskiej*, który byłby zdecydowany utrzymać londyński program morski, niezbędny dla bezpieczeństwa niezależności Francji oraz ujawnić stanowczą wolę w kierunku walki z kryzysem rolniczym i przemysłowym i z drożyzną drogą zakrojonych na szeroką skalę ulg fiskalnych.

Grupa socjalistyczna gotowa jest wziąć na siebie odpowiedzialność za rządy, a o ileby do tego nie doszło, będzie popierała rząd zdecydowany zastosować radykalny program reform i polityki pokojowej.

ZWŁOKA DO CZWARTKU

Paryż, 19 lutego (PAT) Jak stwierdza agencja Havasa, jest rzeczą prawdopodobną, że prezydent Doumergue zaprosi dopiero we czwartek jedną z wybitnych osobistości, której powierzy misję utworzenia gabinetu. Prezydent życzy sobie *szybkiego rozwiązania kryzysu* w celu skrócenia okresu nieobecności delegacji francuskich na konferencji morskiej w Londynie.

POCZĄTEK KONFERENCYJ POLITYCZNYCH

Paryż, 19 lutego (PAT). Prezydent Doumergue przyjął wczoraj popołudniu kolejno przewodniczących komisyj, finansowej i spraw zagranicznych Senatu i Izby deputowanych, następnie Poincarego. Ten ostatni, wychodząc z pałacu elizejskiego, *odmówił* wszelkich wyjaśnień. O godzinie 18.30 prezydent republiki przyjął Louis Marina, który po wyjściu z pałacu elizejskiego też *odmówił* udzielenia informacyj. Leon Berard po wizycie u prezydenta Doumergue oświadczył przedstawicielom prasy, iż powitałby z zadowoleniem gabinet Tardieu. Nic można jednak czynić żadnych przepowiedni, gdyż Izba jest przepołowiona: 100 deputowanych wybranych zostało w drodze ściślejszego głosowania czyli reprezentują oni rozbieżne opinje.

WYJAZD Z GENEWY

Genewa, 19 lutego (PAT). Wobec wiadomości o upadku gabinetu Tardieu delegacja francuska opuściła wczoraj w południe Genewę, wracając do Paryża.

DONIESIENIE O SPECYFICZNEM ZABARWIENIU

Paryż, 19 lutego (PAT). Chociaż kryzys ministerjalny nie stanowi nowości dla publiczności francuskiej, która do niego jest przyzwyczajona i z filozoficznym spokojem zapatruje się na walki parlamentu, zaznaczyć należy, że obecne przesilenie spotkało się *z naganą* (?) ze strony najpoważniejszych odłamów opinji publicznej. Zarzucają parlamentowi, że wywołał kryzys wśród toczących się jeszcze w Londynie obrad konferencji morskiej i postawił Francję w pozycji jawnie niekorzystnej w chwili, gdy dzięki umiejętności i energji (!) premjera Tardieu teza francuska o konieczności posiadania niezbędnych sił morskich, a w ich liczbie i łodzi podwodnych, miała wiele szans do odniesienia zwycięstwa.

„Petit Parisien", „Journal", „Matin", „Petit Journal", które nie posiadają specjalnego zabarwienia politycznego i odzwierciedlają opinję większości (?) kraju, wskazują na fakt, iż Izba obaliła właściwie ministra finansów, korzystając podstępnie z nieobecności chorego szefa rządu, a osobisty prestige premjera bynajmniej na tem nie ucierpiał, z czego należy wywnioskować, że rozwiązanie kryzysu nastąpi *w postaci nowego gabinetu Tardieu*, tym razem *z udziałem radykałów*. Dzień wczorajszy, chociaż nie dał żadnego faktycznego, konkretnego w tym kierunku rozwiązania kryzysu, pozwala z zachowania się różnych grup parlamentarnych, głównie zaś z powziętych przez stronnictwa radykalne uchwał, wyprowadzić wniosek *o możliwości uformowania takiego gabinetu koncentracyjnego*, który w większości swej szukałby oparcia nie jedynie na prawicy i centrum, lecz *również u jednego z najpoważniejszych odłamów lewicy*, którem jest stronnictwo radykalno-społeczne. Kto stanie na czele takiego ministerstwa, jeszcze niewiadomo. Może nim być zarówno *Tardieu*, jak i *Poincare* czy *Briand*, nie wykluczając innych zasłużonych działaczy parlamentarnych.

TARDIEU — FAWORYT

Paryż, 19 lutego (PAT). „Petit Parisien" zaznacza, że wczoraj wieczór Tardieu był osobistością wielce faworyzowaną na stanowisku premjera. — Dziennik zauważa jednak, że o ile Tardieu starałby się urzeczywistnić kombinację koncentracji republikańskiej, jest rzeczą *mało prawdopodobną*, aby mógł wyłączyć od niej zwolenników prawicy, którzy popierali stale, a więc i w dalszym ciągu popierać będą dawną większość *z wykluczeniem* radykałów społecznych.

Sprawy emerytów kolejowych

Otrzymujemy następujące pismo: Emeryci kolejowi, którzy przeszli w stan spoczynku przed obowiązywaniem nowej pragmatyki kolejowej, czyli przed 1 września 1929, otrzymywali na mocy obowiązującej ustawy emerytalnej wyższe kwaterowe żonaci, obarczeni dziećmi, a niższe nieżonaci tj. samotni. Od 1 września 1929 rozpoczęto żonatym emerytom wypłacać kwaterowe mniejsze czyli takiesamo jak samotnym, jakkolwiek odnośny artykuł pragmatyki **może się odnosić tylko do emerytów, którzy przeszli w stan spoczynku po 1 września 1929.** Na interwencję w tej sprawie przez Związek emerytów w ministerstwie komunikacji przyrzeczono ściąganą nam różnicę (w czasie od 1 września 1929 do 1 lutego 1930) zwrócić i wypłacać kwaterowe tak, jak dawniej.

Istotnie wydano dyrekcji krakowskiej nakaz ciekawej treści, a mianowicie, aby emerytom nietylko zwrócić niesłusznie ściągane kwoty, **ale aby ponadto wypłacić im zgóry tą różnicę za następne 6 miesięcy...** Dyrekcja krakowska była zdziwiona taką „szczodrością", albowiem dotychczas nie było takiego wypadku nietylko u nas w Polsce ale nawet u nieboszczki Austrji, aby normalne pobory wypłacano komuś **zgóry za pół roku.** No, ale dyrekcja pomyślała sobie rozkaz jest rozkazem! i rozpoczęła tą wypłatę emerytom już w dniu 1 lutego tak, że znaczna część ich już otrzymała, a reszta — tylko ze względów technicznych — miała otrzymać wypłatę tę 1 marca.

W ministerstwie komunikacji „połapali się", że „palnęli byka", gdyż w ostatnim czasie przybył jakiś dygnitarz z Warszawy i wstrzymał wszystko, zaznaczając, że w sprawie tej wyjdzie zarządzenie z ministerstwa komunikacji. Tak więc część emerytów dostała już nietylko zalegające różnice wstecz za 6 miesięcy, **ale jeszcze ponadto za 6 miesięcy zgóry,** reszta zaś nie otrzymała nic i Bóg raczy teraz wiedzieć, czy zaległość należną otrzyma, względnie kiedy ją otrzyma. Ponadto zwracamy uwagę także na następującą sprawę: W praworządnem państwie powinien każdy szanujący się rząd dawać obywatelom przykład, jak należy ustawy i prawo szanować. Jeżeli rząd wyznacza 2% miesięcznie za zwłokę w placeniu rat podatkowych, powinienby się poczuwać również do obowiązku wypłacenia *2%* miesięcznej zwłoki za niewypłacony za rok 1928 dodatek mieszkaniowy funkcjonarjuszom, emerytom i wdowom. Tak chyba nakazywałaby i logika i etyka.

Emeryci kolejowi.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS odbędzie się w sobotę 22 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu sekretarjatu. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Żuławski, Szumski.

ZEBRANIE W SPRAWIE KURSU DLA DZIAŁACZÓW SAMORZĄDOWYCH w TUR. odwołane w ubiegłym tygodniu, odbędzie się 24 bm., tj. w poniedziałek o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie OKR PPS (ul. Dunajewskiego 5). Zapraszamy wszystkich towarzyszów, którzy otrzymali zaproszenia na pierwsze posiedzenie.

Korolewicz. **Dr. Szumski.**

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 23 bm. „Małżeństwo Loli", komedję w trzech aktach H. Zbierzchowskiego. Po przedstawieniu dancing. Początek o godzinie 7 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na dokończenie Domu Robotniczego.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we czwartek 20 bm. o godz. 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 II p. w sali Związków zawodowych.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we czwartek 20 bm. o godz. 5 popołudniu w Sekretarjacie murarzy II p. oficyny ul. Dunajewskiego 5. Komplet Zarządu konieczny.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie Zarządu Oddziału Związku metalowców Kraków I. odbędzie się w piątek 21 lutego o godzinie 6'30. O punktualne przybycie uprasza **Prezydjum.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza)
Piątek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).
Sobota: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).

WYKŁADY TUR

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 20 bm. o godz. 7 wiecz. Tow. **Dr. Wanda Szymańska:** „Życie głębin morskich" z przeźroczami.

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 21 bm. o godzinie 7 wiecz. **Tow. Wiesław Wohnout:** „Walka z bezdomnością i ruch budowlany".

KINOTEATRY

Bagatela: „Kaprys księżnej"
Corso: „Dzwonnik z Notre Dame".
Nowości: „Gdy miłość szumi".
Promień: „Czarny pirat".
Sztuka: „Broadway".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Arka Noego" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Halka".
Warszawa: „Co kocha kobietka".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 20 lutego

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.40: Koncert dla młodzieży z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Dr. Marja Solecka wygłosi „Pogadankę higjeniczną dla kobiet pracujących". — 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie" w recytacji p. Wł. Doruli. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: Wpływ Sienkiewicza w literaturze rumuńskiej" — wygłosi p. Dusza Czara. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.15: Feljeton z Warszawy. 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. 21.30: Słuchowisko z Poznania. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. — 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavilion" — orkiestra pod kierunkiem p. Pewznera. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Unieważniam zniszczoną książeczkę wojskową na nazwisko Aszklar Wawrzyniec, ur. w Lubatowej, pow. Krosno, wydaną przez P. K. U. Sanok.

Unieważniam książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów. [illegible]

Unieważniam książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kraków-miasto, na nazwisko [illegible]

Unieważniam kartę pobytu i świadectwo moralności na nazwisko [illegible], wydane w r. [illegible]

Prezes Rady Nadzorczej podaje do wiadomości, że

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

udziałowców „Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu", Stow. zarej. z por. ogr. odbędzie się w Krakowie w biurze not. Dra Tadeusza Starzewskiego (ul. Poselska 20) dnia 21 lutego 1930 roku o godz. 17 z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie likwidatorów.
2) Powzięcie uchwały w przedmiocie ukończenia likwidacji.
3) Wybór osoby, która przyjmie w przechowanie księgi handlowe spółki.

1/2

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. . . 1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki . . . . 2.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokracje 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Lutnia robotnicza . . . . 1.—
Pobudka 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce" 1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej"
R. Winter: „Duce" w świetle faktów . 3'50

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost** do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.